

**Depesza**  
ministra obrony narodowej  
Marszałka Polski  
**Konstantego  
Rokossowskiego**

DO GŁÓWNOGDOWDZĄCEGO  
CHINEŃSKIEJ ARMIJI LUDOWO-  
WYZWOLENCZY  
TOWARZYSZA CZU-IEH

W dniu świętej bratniej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, zasławiam Was i w Waszej osobie bohaterkich żołnierzy chińskim najsierdeczniej pozdrawiam.  
Powstała 25 lat temu Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza przeszła pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i towarzysza Mao Tse-tunga wspierając szlak boju, walcząc o na rodowe i społeczne wyzwolenie wielkiego narodu chińskiego.

W tej walce wzorem dla Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej była niezwykła Armia Radziecka.

Dziś Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, brawna braterskim broni i idealną wojskową Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej, broni pokój i niepodległość swojej Ojczyzny przed zakusami amerykańskich imperialistów.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umocnieniu siły bojowej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

**MINISTER OBRONY  
NARODOWEJ  
(—) KONSTANTY  
ROKOSSOWSKI  
MARSZAŁEK POLSKI**

**D  
A  
M  
Y  
W  
I  
E  
C  
E  
J  
R  
O  
P  
Y**

W KKN dopiero dwa zespoły wykonały zadania za miesiąc II pięć, zaś dwa pozostałe dokładały siłę, aby osiągnąć jak najwięcej o czym świadczą przedstawienie planów dziennych.  
Stan produkcji ropy z dnia 30 lipca:

	wyd. mies. w proc.	wyd. dzienna w proc.
I Zespół	100,3	106,7
II Zespół	97,6	108,1
III Zespół	99,8	112
IV Zespół	100,3	103,6

Ogółem KKN plan za miesiąc lipiec wykonało: produkcja ropy — 59,4 proc., wierceń — 113,9 proc., gazolina — 113,3 proc., gaz — 97,6 proc.

**Zakończenie obrad  
X Plenum CRZZ**

WARSAWA (PAP). W drugim dniu obrad plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami przewodniczącego CRZZ — Rokossowskiego i wicyprezesa CRZZ — Biłkowski.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Wiktor Rokossiewicz, który stwierdził, że opierając się na uchwałach VII Plenum KC PZPR — X Plenum CRZZ nakreśliło dla ruchu zawodowego zadania, których realizacja pomoże w zwycięskim wykonaniu planu 6-letniego.

**Młodzież w nieustępliwej walce  
o wykonanie zadań produkcyjnych  
wypełnia z honorem ślubowanie**

WARSAWA (PAP). Wielkie Dni Złoty oraz uchwalenie Konstytucji gwarantującej młodzieży troskliwą opiekę państwa i najszersze możliwości rozwoju — spotęgowały zapał młodzieży do pracy i nauki.

Młodzi robotnicy z ZMP-owskiej brygady szturmowej Alfonsa Grzeźwi na nabrzeżu „Starówka” w Szczecinie, po powrocie ze Złoty, postanowili utrzymać w ciągu lipca wydajność na poziomie 260 proc. normy. Obecnie, po zapoznaniu się z treścią Apelu Młodych Robotników z 55 brygady młodzieży portu gdańskiego — brygady Grzeźwi zobowiązała się

**Brygady Grzędy i Sówki wzmożoną pracą  
odpowiadają na apel robotników z LPZB**

Coraz liczniejsze rzesze robotników wdrażają w Konstytucji potwierdzenie swych praw i obowiązków, doceniając zarazem jej wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju naszego społecznego budownictwa, przystępują masowo do współzawodniczenia pracy, by poszerzyć zdobycze i osiągnięcia zawarte w Konstytucji.

Nie pozostał bowiem bez echa ruchony na część Konstytucji apel brygady szturmowej Stanisława Ślępnia z Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, dotyczący stałego przekraczania norm o 100 proc. Jako pierwsze ze wszystkich zakładów robotniczych w naszym województwie na apel ten odpowiedziały: brygada cielska Celestyna Grzędy i zbrojarska Józeфа Sówki ze Stalowej Woli.

„My, — czytamy w rezolucji — brygada cielska Celestyna Grędy w składzie 6 osób i zbrojarska Józefa Sówki złożona z

**Wybory przeprowadzone na podstawie uchwały wyborczej staną się aktem politycznym  
olbrzymiej doniosłości dla narodu polskiego**

108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca 1952 r.

WARSAWA (PAP). 108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca br. otworzył Marszałek Kowalewski. Na posiedzenie przybył członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie Homiś Ordynacji Wyborczej o projekcie ustawy — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożony pos. Juszkiewiczem (ZSL).

Mówca podkreślił na wstępie, że ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest jedną z podstawowych ustaw, uczyniłszy jej naczelny zasadę — zasadę Konstytucji — zasadę, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

W oparciu o doświadczenia naszej historii i najsłabszych szych jej tradycji — podkreślił mówca — a zwłaszcza o doświadczenia walki o pełne zwycięstwo demokracji ludowej — naród polski uznaje program Frontu Narodowego za jedyny program gwarantujący rozwój, niepodległość i suwerenność. Sejm wybrany na podstawie nowej Konstytucji będzie ten pro-

gram realizował w oparciu o jej zasady. „Jako najwyższy organ władzy państwowej i najwyższy wyraziciel woli ludu miast i wsi urzeczywistniający suwerenne prawa narodu polskiego”.

Tę rolę może spełnić tylko sejm — stwierdza dalej pos. Juszkiewicz — wybrany na podstawie ordynacji wyborczej, stanowiącej rozwinięcie zasad prawa wyborczego sformułowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ordynacji wyborczej rozpatrywany przez Sejm stanowi pełne urzeczywistnienie tych zasad. Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym za pewnia swobodnie i najpełniej wyrażenie swej woli przez lud pracujący oraz jego najczynniejszy udział w powoływaniu najwyższego organu władzy państwowej.

Mówca przedstawia tym zasadom ordynacji wyborczej państw kapitalistycznych, które służą sprawie umocnienia władzy garstki wyzyskiwaczy nad milionowymi masami narodu.

Nasza ordynacja wyborcza — wskazuje poseł sprawozdawca — służy sprawie umocnienia

do końca br. osiągnąć 265 proc. normy przy przeładunku drobni.

Współzawodnicząca z brygadą Grzeźwi grupa robotników pod kierownictwem Antoniego Bykowskiego również postawiła sobie za zadanie wykonać normy o dalszych 5 proc. i do końca roku systematycznie osiągnąć 233 proc. normy.

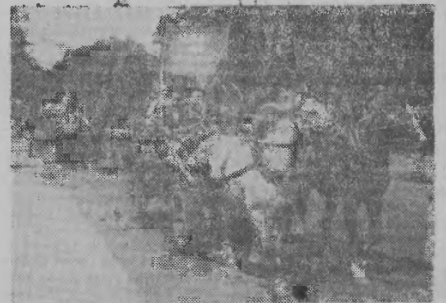
W skład za przodkującymi szturmami, młodzieżowe zалоги jednostek taboru pływającego z holowników „Celinka”, „Grażyna”, „Romek”, „Renata”, „Halinka” i inn. postanowili uczynić Konstytucję przez wyjądną pracę i oszczędną gospodarke państwem.

Odmierzona we współzawodnictwie złotowym proporcem ZG ZMP młodzież z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn po powrocie ze Złoty napełnia list do młodzieży ze spód dziełni produkcyjnej w Dąbrówce Ślupskiej.

„W codziennej pracy wypełniamy z honorem ślubowanie — czytamy w liście — nie wolno nam zniechęcać ani minuty. Będziemy nieustępliwie walczyć o przekraczanie planów produkcyjnych naszego zakładu”.

Głowa swei młodzieży z PZDM popierają czynnem. Podjęli oni wiele nowych zobowiązań produkcyjnych. Np. Helena Efta postanowiła podnieść wydajność pracy o 20 proc. — brygada im. Henka Sawickiego postanowiła wykonać ponad plan produkcyjne wartości 17.000 zł.

**Pierwsze zboże dla państwa!**



W pow. niskim rozpoczęły się manifestacyjne odstawy zboża dla państwa. Na zdjęciu: Wozy z gospodarstwa Ośrodka Szkolnego „Sopot” w drodze na punkt skupu.

**Młodzież pisze do Towarzysza Bieruta**

**Pracą naszą zbudujemy Polskę  
świątliwych i zamożnych ludzi**

Tysiące listów napływają z całego kraju na ręce Pierwszego Obywatela Polski Ludowej Iwana Biłkowskiego. W prostych słowach mówią młodzieży o miłości rzeszy robotniczej do ludowej Ojczyzny, o szacunku i przywiązaniu, jakie żywią do swojego Nauczyciela. Młodzi robotnicy donoszą, że wierni przyrzeczeniom złożonym na Złocie, zgodnie z przyjętym przez nich ślubowaniem z nadwyżką realizują swe codzienne zadania produkcyjne.

Przytaczamy słowa listu brygad młodzieżowych z BPP — Krosno:  
„Drogi Obywatelu Prezydencie!

My, młodzież zorganizowana i niezorganizowana przy Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Krośnie, meldujemy Ci o wykonaniu zobowiązań w 100 proc. Zobowiązania te, Drogi Prezydencie, są naszym wyrazem walki o pokój. — Zobowiązania podjęte przez nas dają w sumie 2.500 zł oszczędności. Wie my, że podejmując zobowiązania, sumienną i oliarną pracą przyczyniamy się do szybkiego realizowania planu 6-letniego i utrwalenia ogólnowieloletniego pokój. My, młodzi i silni chcemy zbudować Polskę Ludową, która będzie troskliwą matką dla wszystkich ludzi rzetelnej pracy.

Kochany Prezydencie! Nie będziemy szczeni wysiłków. Zbudujemy Polskę, która nie będzie znała nędzy, ani przywidy ludzkiej. Zbudujemy Polskę świątliwych, szlachetnych ludzi!”

Podobne listy wysłała do Towarzysza Bieruta również młodzież innych zakładów pracy.

Oto, co mówi młodzież Zakładu Budowlanego nr 3 w Krośnie:

„My, młodzież zrzeszona i niezorganizowana, pracująca w Zjednoczeniu Budowlanym Mięskiego Zarządź Budowlanym nr 3 w Krośnie meldujemy Wam, Obywatelu Prezydencie, że wykonaliśmy w 100 proc. 67 zobowiązań produkcyjnych — w indywidualnych i zespołowych. Wartość dodatkowej produkcji, uzyskanej przez realizację naszych zobowiązań wynosi 96.372 zł, a wartość planowanej oszczędności — 29.203.68 zł.

My, młodzieżowcy, zmobilizowaliśmy pozostałe zалоги robotnicze do udziału w socialistycznym

województwie, w którym przed nas wzięto udział 214 pracowniczych starszych. Ponadto podjęliśmy dodatkowo 34 zobowiązania produkcyjne o wartości dodatkowej produkcji 62.666 zł, z czego planowana oszczędność wyraża się kwotą 16.184 zł.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie wyróżnili się: Andrzej Gackowski — murarz 194 proc. normy, Władysław Merdek — cieśla 160 proc. normy, Bronisław Bruzsek — blacharz 190 proc., Bronisław Górecki — stolarz 191 proc., Wincenty Stanisław — malarz 167 proc., Franciszek Nowak — kowal 120 proc.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego zespołu produkcyjnego wyróżnili się: Andrzej Gackowski — 207 proc. normy, Władysław Merdek — 207 proc. normy, Władysław Kosztyla — lastrykarski Edward Kłara 357 proc.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego brygady, pierwsze miejsce osiągnęła brygada młodzieżowa ob. Władysława Gromka, pracująca przy robótach ziemnych, wykonując 135 proc. normy i brygada cielska Tadeusza Bocznara, która zrealizowała swoje zobowiązania w 132 proc.

Przyrzekamy Wam, Drogi Obywatelu Prezydencie, że cała zалога nasza, której my, młodzieży złożyliśmy przyrzeczenie — nie będzie szczeni wysiłków z wykonania stojących przed nami zadań produkcyjnych będących w tej niezaprzeczalnej, że pracujemy na swoim, dla siebie!”

Zapewnienia te nie są goło słowne, bo wyrazem tego wielkiego, twórczego wysiłku młodzieży, wkładanego przez nią po w szeregi starszymi robotnikami i w szczytnie dzieło budowy socjalizmu — są jej osiągnięcia produkcyjne, których dokładną analizę dał niedawno Zlot Młodych Przewodników. Świadcza one, że młodzież nasza, zatrudniona w różnych dziedzinach przemysłu, — wraz lenieli polnie wytyczne VII Plenum KC PZPR, że do zrewa do wielkiego boju o socializm i pokój, realizując ślubowanie, dane Ojczyźnie w dniu Złoty.

# Wybory przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej staną się aktem politycznym olbrzymiej doniosłości dla narodu polskiego

## W 25 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzielnach naszego życia włącznie. Młodsze polsku, które daje przykład entuzjazmu i patriotyzmu szczyt w realizacji planu 10-letniego w przemyśle, rolnictwie w szkołach i w wojsku, ma zagwarantowane prawo wyeliminowania do 18 roku życia, a wybieralności do 21 roku życia. Trzy roczniki młodzieży od 18 do 21 lat, tj. około 2 miliona ludzi wezmą w ten sposób po raz pierwszy w Polsce udział w wyborach do Sejmu.

Podczas, gdy u nas prawa wybierności nie mają jedynie umysłowo chorzy i pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na podstawie prawomocnych orzeczeń sądu — ordynacja wyborcza państw burżuazyjnych ograniczająca powszechność wyborów przy pomocy różnorodnych cenzusów, jak np. zamieszkania, wykształcenia a niejednokrotnie i cenzusu majątkowego. Ograniczenia takie służyły nie tylko jawnie fałszywemu systemowi wyborczemu, ale również państwu, które frazesa mi demokratycznym usiłując zamaskować dyktaturę garstków burżuazji. Np. w Szwajcarii kobiety no dziś dziś nie mają prawa wyborczego.

Nasza ordynacja wyborcza nie stawia żadnych ograniczających warunków, a jej przepisy dotyczące spisu wyborców gwarantują obywateli i wszystkich obywateli, iek również należy sprawdzić spis wyborców każdego wyborczego przed dniem wyborów do publicznego wglądu. Dalszą gwarancją uczciwości i przejrzystości są przepisy przewidujące tworzenie obwodów głosowania w sposób najdogodniejszy dla wyborców. Wyłory mogą odbywać się tylko w dniu wolnym od pracy, czas głosowania określa się na 16 godzin, tj. od 6 rano do 22 bez przerwy. Zasada powszechności prawa wyborczego umiarnie specjalny przepis, który głosi, że jeżeli w okręgu wyborczym mniej niż połowa uprawnionych brała udział w wyborach — wówczas wybory przeprowadza się ponownie.

Równność wyborów zabezpiecza ordynacja wyborcza przepisami ustalającymi, że każdemu wyborcy przysługują jeden głos oraz przepisami mówiącymi o tym, że w każdym okręgu wyborczym wybiera się taką ilość posłów, jaka odpowiada ilości mieszkańców w okręgu w stosunku 1 poseł na 60 tys. mieszkańców.

Mówca przypomina, że w Polsce burżuazyjny ustalano ordynację wyborczą z reguły w ten sposób, aby zmniejszyć znaczenie głosów robotniczych i chłopskich. Np. na jeden mandat w warszawskiej dzielnicy zamieszkałej

przez klasy posiadające starczyło kilka tysięcy głosów, podczas gdy w dzielnicach robotniczych na jeden mandat trzeba było kilkanaście tysięcy głosów, w powiatach zaś o przewadze ludności ukraińskiej i białoruskiej do 100 tys. głosów.

Nasz system ustalania wyników wyborów na podstawie większości absolutnej, łączący głosowanie na listy z prawem wykreślenia poszczególnych kandydatów — oraz obliczania głosów oddzielnie dla każdego z kandydatów — oświadcza mówca — gwarantują pełną zasadę równości. Uczestniczenie w głosowaniu jest obowiązkiem wyborców, nie zaś prawem. Średniości wyborów znajduje wyraz w tym, że sam wybiorca bez pośrednio wypowiedział się w sprawie każdego kandydata. Wybory nasze są jednolite. W naszych obywatelskich wyborach nie ma list państwowych, toteż nikt nie może wejść do Sejmu, kto nie został bezpośrednio wybrany.

Pos. Juskiewicz mówi dalej o zabezpieczeniu przez naszą ordynację wyborczą w całej pełni tajemnicy głosowania. Karty wyborcze nie posiadają żadnych cech ani znaków odróżniających i zatrudkowane są tylko z jednej strony. W lokalach wyborczych znajdują się do dyspozycji wyborców pomieszczenia za zasłoną. Wyborca rzucza do urny kartkę złożoną w ten sposób, aby strona zatrudkowana nie była widoczna. Mówca przypomina jak wyglądała tajemność wyborów w Polsce sanacyjnej, jak również w innych krajach szeroko reklamujących swój burżuazyjny demokratyzm. Wyborca angażując się do urny kartkę o treści: "Tym samym numerem, jaka figuruje przy jego nazwisku, w rejestrze wyborczym, w Ameryce istnieje faktycznie system kontroli, na którego obywateli głosuje, system rozwijany i szeroko wykorzystywany przez amerykańskie gestapo — FBI.

Mówca stwierdza dalej, że rze czyste i pełny demokratyzm naszego systemu wyborczego znajduje również wyraz w trybie zgłaszania kandydatów. Zgodnie z ordynacją wyborczą prawo zgłoszenia kandydatów na posłów przysługują organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym ZChS, ZMP i innym masowym organizacjom ludności pracującej. Ordynacja przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez organa centralne, ale przez terenowe organa i to zarówno z własnej inicjatywy organizacji, bądź spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowniczych w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy.

Mówca przypomina podstępne mankry zgłaszania kandydatów w Polsce pod rządami burżuazji, kiedy to swych kandydatów na posłów narzucały wyborcom

ośrodki ochrzczania i kapitalizacji oraz rządowy aparat ucisk, postępujący się kilkami partijnymi, zamaskowanymi agentami burżuazji, pelnomocnikami i zagranicznych monopolów, a nieraz wręcz dwójkarzami!

Nasza ordynacja daje wyborcom możliwość dokonania wyboru między wysuniętymi kandydatami a przy obliczaniu głosów ustala najbardziej demokratyczną zasadę bezwzględnej większości głosów.

Za wybranych zaś uważa się kandydatów lub zastępców, na których w okręgu wyborczym oddano jak najwięcej ważnych głosów i o ile każdy z nich otrzymał więcej niż połowę głosów.

Pełnemu urzeczywistnieniu zasady, że poseł wyraża wolę większości wyborców służy przepisy ordynacji o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu wówczas, gdy w wyborach wzięło udział mniej niż połowa uprawnionych oraz wtedy, gdy nikt z kandydatów w okręgu wyborczym nie uzyskał bezwzględnej większości ważnych głosów.

Ordynacja wyborcza żadnego z państw kapitalistycznych takich przepisów nie ma.

Tryb wysuwania kandydatów pozwala na wysunięcie przez masy pracujące najlepszych, najfolkietniejszych, najbardziej związanych z tymi masami ludzi, których czyni świadczą o tym, że będą godnymi wyrazicielami woli polskiego ludu pracującego, walczącego o rozwój ojczyzny o pokój i zwycięskie budownictwo socjalizmu.

Urzeczywistnienie przez naszą ordynację wyborczą zasad demokratycznych — oświadcza dalej mówca — znajduje wyraz w organizacji i trybie powoływania organów, do których należy przeprowadzenie wyborów. Podczas, gdy w Polsce przedwrześniowej, tak jak we wszystkich państwach kapitalistycznych, zadanie przeprowadzenia wyborów powierzone było biurokracyjnemu aparatowi państwowemu, całkowicie uzależnionemu od rządu, to nasza ordynacja wyborcza przewiduje powołanie przez Radę Państwa kolegialnego organu Państwowego Komisji Wyborczej z obwodu wyborczego i wyborczych zaś wódców, powiatowych i miejskich rad narodowych. Oznacza to przesunięcie bazy aparatu wyborczego na płaszczyznę społeczną.

Ordynacja wyborcza przewiduje kontrolę społeczną wyborów na wszystkich etapach procesu wyborczego. Całość projektu ordynacji i wszystkie jej artykuły cechuje jasność i dołdność wykluczająca jakiegokolwiek wątpliwość interpretacji. Wszelkie nadużycia zagrożone są surowymi karami.

Przez cały okres wyborów, który w myśl ordynacji wyborczej trwa nie mniej niż 56 dni, na usługach wyborców znajdują się wszystkie olbrzymie środki potrzebne dla wszechstronnego informowania wyborców: — prasa, radio, środki łączności, sale zebrań itp.

W państwach kapitalistycznych wszystkie te środki posiada w swym ręku burżuazja i wykorzystuje je dla oszukiwania, dezorientowania i terroryzowania mas ludowych. Nie cofe się przed nadużyciem nie tylko aparatu politycznego i fiskalnego, nie tylko całej administracji — ale również szkoły i ambony.

Pos. Juskiewicz przytacza wyniki czynnego głosowania tego systemu w okresie rządów burżuazyjnych — obzarnikowych w Polsce. Wskazuje on, że rządy przedwrześniowe charakteryzowały się dyktaturą i realizacją w nich rewolucyjno — demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopów w formie rad. Nie ma chyba dziecka w Chinach, które by nie znało historii słynnego przemarszu chińskiej armii komunistycznej z południa na północ, w czasie którego przebyła ona prawie 10 tys. km. W okresie wojny przeciwko najezdzcom japońskim w toku walk partyzanckich rozszerzyły się terytoria Chin demokratycznych dzięki powstawaniu na tyłach armii japońskiej coraz to nowych wyzolowanych okręgów, których liczba doszła do końca 1944 roku 15-tu na obszarze 850 tys. km kw. z ludnością liczącą 95 i pół miliona. W miarę poszerzania się terytoriów wyzolowanych nabrały one znaczenia jako bazy operacyjne i jako poważne ośrodki polityczne. Rewolucja chińska rosła w siłę z dnia na dzień.

Przez rządy w czasie powstania, po zakończeniu II wojny światowej feudalizm chiński i wielka burżuazja chińska za wzięli zbrodniczy układ z imperializmem amerykańskim w celu zdławienia ruchu ludowego — wyzolenego w Chinach. Imperialiści amerykańscy przekazali kłice kuomintangowskiej tyśiące samolotów, dziesiątki tysięcy dział i czołgów, setki tysięcy karabinów maszynowych i inne sprzęty wojenny łącznej wartości 6 miliardów dolarów amerykańskich. Latem 1946 roku bandy Czang Kai-szeka rozpoczęły krwawą ofensywę przeciwko demokratycznym kręgom Chin, przeciwko ludowi.

Mimo trzeźwotnej postawki kwomintangowiec i znaczny przewagę techniczną, armie kuomintangowskie zostały pobite na głowę przez bohaterstwo walczącej Chińskiej Armii Ludowej. Zwycięstwo Chińskiej Armii Ludowej było możliwe dlatego, że walka przeciwko Kuomintangowi toczyła się już po historycznym zwycięstwie Związku Radzieckiego w II wojnie światowej po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec i militarystycznej Japonii.

Blisko trzy lata dziela mas od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej, od chwili, kiedy zwycięskie sztabery rewolucji zawisły nad Pekinem. Okres ten to dzieje dalszego wzrostu Chińskiej Armii Ludowej. Armia ta wierne służy sprawie narodu chińskiego, który wstąpił do wstąpił do wstąpił do Wzajemnym Związku Radzieckim i krajami demokracji ludowej buduje lepszą przyszłość woli ojczyzny, oraz zakłada fundamenty pokoju na Dalekim Wschodzie.

Istnieją w chwili obecnej armii Ludowej. Najważniejszą z nich to ośrodek przegrupowania obrony przed wrogiem zewnętrzny imperializm amerykańskim, który usiłuje rozszerzyć agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej — Demokratycznej na obszary Chin Ludowych. Toż nie ma dziś bardziej popularnego hasła w Chinach niż: „Kam miel-juan czoł!“ — „walczyć przeciwko amerykań

skim napastnikiem — pomóż Korei!“ Drugim frontem jest walka przeciwko próbom dywersji, szpiegostwa, sabotażu inspirowanego z zewnątrz, przez imperializm, a potocznie mywanego — wewnątrz kraju — przez zdrajców narodu, rekrutujących się przede wszystkim spośród wyzyskanych z stłoda wrogów ludu, obzarników — feudalistów czy też zakuspirowanych agentów Kuomintangu.

Szczególnie dziś ważną rolę odgrywa Chińska Armia Ludowa a więc w okresie leczenia amerykańskich prowokacji wojennych na Dalekim Wschodzie w okresie wojny w Korei. W odpowiedzi na to pro wokacje narodu chiński wysłał swych najlepszych synów na pomoc walczącej Korei. Ochotnicy chińscy walczą wespół z armią koreańską udowodniłi wobec wszystkich narodów azjatyckich, że imperializm amerykański jest „papierowym tygrysem“. Walka chińskich „agrosorowi ciesty się najszerszym poparciem setek milionów ludzi na kontynencie azjatyckim i wszystkich miłujących pokój naródów świata. — Dziś bardziej, niż kiedykolwiek jasne się stało dla całego narodu chińskiego, że pierwszym jego zadaniem jest nieustannie wzmacniać się bojową swą armią, wzmacniać się obroną swę ojczyzny; imperializm amerykański bowiem nieustannie wymaga swą awanturniczość i niedwuznacznie dąży do rozszerzenia działań wojennych. Przed świątynię mają respekt imperialistycznej napastnicy.

Amerkańscy organizatorzy wojny na Dalekim Wschodzie uważają wojnę w Korei, jako wstęp do ataku przeciwko Chinom Ludowym. Korea ma posłużyć agresorom imperialistycznym jako wrota prowadzące do odyssyjnego panowania nad chińskim kontynentem i nad chińskimi bogactwami naturalnymi. Agrosorowi spótkali zawod. Napotkali bowiem na niezłomą wolę oporu ze strony narodu koreańskiego i ochotników chińskich. Nie pomogła wzięta do przęwa imperialistów w żelazie i sial. Nie pomogła względna przewaga w liczebności sił powłierznych. — Przez użycie broni bakteriologicznej osiągnęli wręcz odwrotne rezultaty: skonstruowali jeszcze bardziej front miłujących pokój narodów azjatyckich, nie nadywoczą amerykańskich iud dobięć.

W chwili obecnej Amerykanie jeszcze bardziej mnożą swoe prowokacje. Przedstawiciele USA w Panmundżon roznięli niezwlekając rokowania, gólymczasem flota powietrzna Stanów Zjednoczonych wzmacnia swe prowokacyjne naly na obiekty służące celom pokojowym.

Historia ostatnich lat niezgodnie nie nauczyła mapastników amerykańskich. Powinni oni pamiętać bowiem, że naród chiński nie da się sprowokować, ani też nie da się zstraszyc. Chińska Armia Ludowa stoi na straży pokoju i zdobyczy na rodu chińskiego. Dziś w Chinach idee walki przeciwko imperialistycznej agresji amerykańskiej i przeciwko feudalnej reakcji, zakrojone na szeroką skalę reformy demokratyczne przemienły chiński masę ludową i stały się potęgą materialną siłą. Chińska Armia Ludowa czuwa, by nikt nie ośmielił się zakłócić procesu likwidacji obzarników jako klasy, by w dalszym ciągu Chiny przezbrały się z zakopanego wauju rolniczego w kraj przemysłowy — rolniczy, by dalej dokonywała się rewolucja kulturalna. Chińska Armia Ludowa silnie poparcie miliardowego narodu chińskiego uzbrojona we wskazania i nauki stalino-wskie szkoły wojenne stanowią potężny czynnik pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

## Uchwała Prezydium Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). W celu dalszego zwiększenia hodowli, Prezydium Rządu uchwalilo nowe warunki kontraktacji trzody chlewnej ponad dostawy obowiązkowe na sierpień i wrześnień a IV kwartał 1952 r. Nowe warunki kontraktacji przewidują oprócz nowego cennika — możliwość nabycia w bieżącym III kwartale, tj. w okresie, w którym gospodarstwa chłopskie nie posiadają jeszcze pasz treściwych i odpadkowych z nowych zbiorów — 2 kg pasz treściwych za każdy kg wagi żywej trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe.

Warunki te przewidują również prawo do nabycia 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej oraz jednorazowa premie w wysokości 4 metrów płołna za każdego tuczniaka zakontraktowanego i dostarczonego do końca września rb. ponad dostawy obowiązkowe.

Pomoc hodowlana za dostawy zakontraktowanych tuczniaków w IV kwartale, tj. w okresie gdy gospodarstwa rolne mają już większą ilość własnych pasz treściwych z nowych zbiorów — wynosi 1 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe na podstawie

zawartej umowy kontraktacyjnej.

Uchwała ta przewiduje odpowiednio zwiększona pomoc hodowlaną za dostawy zakontraktowanej ponad dostawy obowiązkowe trzody bekonowej.

Przy podpisaniu umowy przysługuje załiczka na pomoc hodowlaną i to zarówno w paszach treściwych, jak i w węglu. Z nowych warunków korzystają również dostawcy trzody chlewnej za sztuki dostarczone od 1 sierpnia do końca grudnia rb. na podstawie umów kontraktacyjnych zawartych po dniu 15 lutego rb.

Uchwała zabezpiecza wszystkim rolnikom, którzy wykonalı dostawy obowią-

zkowe zwierząt rzeźnych korzystne warunki zbytu nadwyżek towarowych trzody chlewnej, zapewniając im poważną pomoc hodowlaną, jako podstawę do dalszego rozwoju hodowli w ich gospodarstwach.

### Szybki wzrost wydobycia węgla w Chinach

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o szybkim wzroście wydobycia węgla. Kopalnie w północno-wschodniej części kraju zwiększyły w r. ub. wydobycie węgla o 214 proc. w porównaniu z rokiem 1948. W I półroczu br. plan wydobycia węgla w kopalniach państwowych wykonano w 103,9 proc. w porównaniu z I półroczem r. ub. wydobycie węgla wzrosło o 61,6 proc.

# O forsowną mechanizację pracochłonnych i ciężkich robót przy eksploatacji piasku i żwiru

Cement zmieszany z piaskiem i żwirem lub tłuczniem, daje w połączeniu z wodą beton. Z betonu, jak wiemy, robi się szybko trwałejście ściany, fundamenty, stropy, mosty, łuki, buduje się tamy, szkielety budynków przemysłowych, baseny. Jednym słowem beton potrzebny jest na każdej budowie, a w Polsce mamy ich tysiące.

Cement przybiera na budowy z fabryk, piasek i żwir uzyskuje się najczęściej przez wydobycie z rzek. Tam gdzie nie ma żwiru, specjalne maszyny — łamacze kamieni — wyrabiają tłuczeń. Tak jest na przykład w Warszawie. Wisła dostarcza piasek pod dostawki, ale jeżeli chodzi o żwir — trzeba go sprowadzać.

Skąd? — Najlepiej z województwa rzeszowskiego, które pod względem ilości pokładów żwiruowych zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Ale żwir potrzebuje nie tylko Warszawskie Zagłębie Budowlane. Na rzeszowski żwir i piasek spoglądają budowniczowie Nowej Huty, Lubelskiej Fabryki Maszyn i dziesiątki rzekobudowujących się hut Śląska.

Budowniczowie wielkich obiektów szeszczałki nie tylko spoglądają w stronę Rzeszowszczyzny. — Nie ma dnia by Spółdzielnia Pracy „Piaskarz” w Rzeszowie, nie otrzymywała listów zwykłych, poleconych, ekspresowych i telegramów z zamówieniami na żwir i piasek. Nie ma prawie dnia, by teren naszego województwa nie opuszczało kilkadziesiąt wagonów z tym bogactwem na szczyłkach, kierowanych na różne punkty wielkiego placu budowy, jaki stanowi dziś Polska. Kilkadziesiąt wagonów dzien-

nie, to w sumie jeden pociąg towarowy. Nie jest to mało, jednak zapotrzebowanie z godziny na godzinę wzrasta i już dziś moglibyśmy wysłać nie jeden, a co najmniej trzy pociągi po 60 wagonów każdy.

Mogliśmy, ale jeżeli na budowach przemysłowych obserwujemy potężne dźwigi, szybkie windy i transporty do cegieł — to rokrocznie idąc brzegiem Wisłoka widzimy niezmiennie wycofywanie piasku landią umieszczoną na długiej żerdzi, ładowanie go łopatami na furmanki i transportowanie kołami. Nie dołarła tu — w przeciwieństwie do budów — mechanizacja i jak wycofywano piasek przez 7 i więcej laty, tak wydobywa się i teraz, w trzecim roku planu rozwoju gospodarczego naszego kraju, planu rewolucjonizującego nasze budownictwo i przemysł.

Dzień po dniu, upływa, kierownicy spółdzielni „Piaskarz” otwierają nowe listy i depesze z zamówieniami, zastanawiając się jak otrzymać potrzebną ilość wagonów, jak zorganizować eksploatację nowego złoża piasku zastanawiając się, dlaczego PKP odmówiła przydzielenia rampy, dlaczego jedni zamawiający nie przysyłają pieniędzy a drudzy zmieniają trasę biegu wagonów, co napotka na sprzeciw PKP. Jak w każdym innym rozstrajającym się szybko przedsiębiorstwie, kierownicy i tej spółdzielni ma wiele różnych kłopotów. Ale czy są one jednakże tak duże, by zatracić ostrość spojrzenia w przyszłość i nie starając się o zmechanizowanie prac stawać nieuchronnie — chcąc nie chcąc — kula w nogi wielkich budów — odbiorców, pracujących po nowemu?

Na VII Plenum KC Towarzysz Bierut powiedział:

„Żadne zasoby ludzkie nie wystarczają na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, który niemożliwy jest bez wszechstronnej mechanizacji. Trzeba jednak stwierdzić, że wielu z naszych działaczy gospodarczych odnosi się do sprawy mechanizacji bądź obojętnie, bądź zgroła z lekceważeniem”.

Kierownictwo spółdzielni „Piaskarz” zastanawiając się nad słowami Towarzysza Bieruta, dojdzie do wniosku, że do tychczas podchodziło do sprawy mechanizacji obojętnie, z niedostateczną bojownością i wytrwałością. Jedną z nieudalą próbą zastosowania transportera do załadunku piasku na furmanki nie może przekonać przedzielnym możliwości wprowadzenia innych form mechanizacji przy eksploatacji piasku i żwiru.

Przy uzyskaniu opinii inżynierów-fachowców warło zbadać np. możliwości eksploatacji dna rzecznej przy pomocy ssących pomp ziemnych, a jeżeli chodzi o sam transport na budowy do do wagonów, jasnym jest, że każdy użytkowany ciągnik z przyczepą (obecnie kilka działek ich nie posiada) zastąpi kilka furmank, zmniejszając koszt przewozu i przyspieszając go.

Z innych form transportu mogących znaleźć zastosowanie przy eksploatacji większych złóż, zwłaszcza w pobliżu stacji kolejowych, to wciąż przy pomocy motoru i liny dźwigny lub dwóch dużych wózków biegających po szynach. Sposób ten praktykowany w górzystym terenie Pod-

karpała przez niektóre kopalnie ropy naftowej, może być przeniesiony przy budowach, można poru-

Sam załadunek piasku do wagonów według opinii kierownictwa spółdzielni mogłyby skrócić wielokrotnie kopaczki szcegłkowe. Przy trudnościach w uzyskaniu kopaczek ze względu na główne ich przeznaczenie do robót ziemnych przy budowach, można rozmyśleć o wykorzystaniu transporterów budowlanych.

Zmechanizowanie pracochłonnych i najcięższych prac przy eksploatacji piasku, jak wydobywanie, transport i załadowanie na wagony, ma ogromne znaczenie dla zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia kosztów własnych. Obecny transport bo wiem i manipulacje — to znaczy podnoszenie i ładowanie piasku czy żwiru — pochłaniają około 60 proc. roboczego-godzin całego procesu eksploatacji.

Wisłok zaczął karmić wielkie budowie cennym surowcem. Jednak kamienie to przypomina czerpanie wody długą rękawicą jak woda przecieka między palcami tak przecieka energia i czas przy obecnym prymitywnym sposobie eksploatacji. Totż budowy są wciąż głodne, a piaskarce zmęczeni ciężką pracą.

Cóż trzeba więc robić? „Trzeba pobudzić inicjatywę w zakresie mechanizacji, trzeba szybko urzeczywistniać wszystkie słuszne projekty w tym zakresie, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowności mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań”. (Z przemówienia Towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

JERZY POPOW

## Rozwiązanie jest jedno. Trzeba uruchomić nowe u społecznione placówki

Jest późne południe. Przy straganach z owocami i warzywami pustko. Już dzisiaj „utargu” nie będzie. Straganikarce mruga znającą na swoją znajomą w pobliżu.  
— No co, idziemy jutro?... W porządku!

Trzecia godzina nad ranem. Na dworze rozjaśnia się. Straganikarce są już w ruchu.  
— A więc, dokąd?  
— Dobrze, może być w kierunku Terzebownika.  
— Tak, dzisiaj pójdę sobie na Zwięzyc. Tam jest nawet niezły półów. Him, choć tam wprowadzie idą lina...  
— Ja tu!  
— Ja tam!  
— My tam, wy zaś tu!  
— A więc wyruszajmy! — Wyruszono.

Środek drogi celnik chłopskie furmanki na targ. Kra-jem podążają piesi.

Rozmowa I:  
— Macie ochotę, gospodarzu? Pokażcie, ja kupię.  
Rozmowa II:  
— Nie chcecie, to nie. Ja was przymuszam nie chcę. Jaka są ładne — nie przeczę. Zresztą jeszcze trochę mogą podwyższyć. Dojdziemy jakoś do porozumienia.

Rozmowa trzecia, czwarta. Wiele innych podobnych rozmów. Różnych w zdaniach, jednakowych w sensie i celu.

To nie są żadne opowiadania, wyciągnięte z tomiku bajek. Tak po prostu dzieje się każdego rana (zwłaszcza we wtorki i piątki) na rogatkach Rzeszowa, a nawet dalej, poza miastem. Tłumy przemek i straganikarce zalewają okolice i nie przepuszczają żadnego chłopca, zającego na targ. Każdy towar przechodzi przez te „pieczętołowe ręce”. W te „ręce” dostają się jajka, dostaje się warzywo, dostają się owoce. Po cenie niktęj i przystępnie. No i rozpoczyna się handel.

To ci jest dopiero handel. Towar wędruje na stragan, a cena „odpowiednio” w górę. No i jakoś, kosztem ludzi pracy — wartko płynię interes. Interes, który wkroczył na rzeszowski rynek i spokojnie sobie egzystuje. Spokojnie wędruje do konsumenta towar po cenie wyższej dwukrotnie nawet trzy i więcej od ceny nabycia.  
A co w tym czasie robi handel u społecznioty? — za patylby ktoś. Co ten handel robi, aby towar (w tym wypadku ziemniaki) z rąk producenta przejść w swe ręce i ukrocić spekulację machinacją na rynku? Dosłownie nie.

Konsument jest zmuszony do zaopatrywania się w prywatnych straganach u spekulantów. Rzeszowska Spółdzielnia Spożywców nie posiada swoich ruchomych straganów. Posiada je jedynie MHD, ale w takiej ilości, że nie odgrywa one na naszym rynku poważniejszej roli. Jakież potrzeby chłonnego rynku mogą zaspokoić 2 (słownie dwa) kioski — stragany, tym bardziej, że od godziny 6 do 12, czyli wówczas, kiedy rynek jest najbardziej chłonny — stragany MHD-owskie świecą zawyczaj pustkami. Jeśli są załadowane w towar, to jest on zazwyczaj męświży, stary. Powaduje to opóźniona dostawa towaru. I jeśli się to wszystko weźmie pod rozważę — czy może być w tej sytuacji mowa o polityce ograniczania, a następnie wypierania elementów spekulacyjnych z rzeszowskiego rynku? Czyż w tej sytuacji może się konsument po cenach przystępnych zaopatrywać w towar?

Rozwiązanie jest jedno. Trzeba uruchomić na rynku rzeszowskim nowe, u społecznione placówki handlu (tak MHD, jak i RZSS): kioski stragany z owocami, warzywem i innego asortymentu ziemniakami. Skoro rzekni, straganikarce, wszelkiego rodzaju elementy spekulacyjne, przejmują ziemniaki od producentów, to dlaczego handel u społecznioty nie może być tym pośrednikiem, w którego interesie leży przecież dobro konsumenta, dobro chłopa wieka pracy. Przez przejście pośrednika dostawy towaru od wytwórców — poprawi się stan zaopatrzenia, do rąk konsumenta dojdzie towar świeży w dogodnym czasie i — co najważniejsze — po właściwej cenie. Handel u społecznioty musi stać się tym pośrednikiem, musi eliminować z naszego rynku machinację spekulacyjną. Promwadząc codzienny skup towaru (ziemniaków) — specjalne ekipy podolawły w zupełności zadaniem pośrednictwa.

RZSS i MHD winny wkroczyć w pole konkretnego działania w zakresie tej sprawy. Posłużyć tu winny przytoczenie w interesie obojtu konsumentów — powiększenie uwagi. Sądziemy, że można je zrealizować przy stosunkowo niewielkim nakładzie sił. Praktyka innych miast wykazała, że powodzenie sprawy zapewnione. A więc — do roboty!  
K. G.

## Nie gorzej od mężczyzn

Było ich kilka. Chodzili od jednej chaty na Górze Motycznej do drugiej. Mieszkańcy wst obrucali ich zdziwionym spojrzem. Coż to inspekcja? Jakaś czy komisja? Ale chyba nie, spoglądali wokół wesoło e najbardziej interesowała ich młodzież i nie tylko chłopcy.

Wtęś obiegła wiadomość, że Mielca przyjechali delegaci i namawiali do wyjazdu na budowę. Słuchano ich uważnie, chociaż niektórzy krzyżowali powątpiewające usta. Bo coż, o powiadzać można wiele, ale jak jest naprawdę. Może zarobki są niższe i nie ma gdzie spać. Robota też na pewno ciężka. W końcu zgłoszono się kilkunastu „śmiałków” a wśród nich grupa k młodych dziewcząt.

Marysia Zurek, lśnącymi oczami pochłania rozległy widok czerwonych murów na różnych wysokościach. Domy Nowego Mielca, gdy szli główną ulicą cęgnęły się dwurzędem. W pewnej chwili przystanęła. Nie mogła powstrzymać okrzyku „patrzcie, o tam na rusztowaniu”. Ale jej koleżanki spoglądały już na bogate wystawy nowowudowanych w długich budynkach sklepów.

Na lekko chwytających się szerołokach desek przy murze drugiego piętra, młoda dziewczyna zamieszyszym ruchem kładła cały rząd przygotowanych cegieł. Kiedy pochylila się nad zaprawą dojrzała stojąca opodal bez ruchu Marysie. Któż ją jej ręką i mów po murze przebiegł sznur nowych cegieł, podnosząc go o dalsze centymetry w górę.

Przyczynającą do spokojnego, monotonego biegu życia obok matki chatki, Marysie przytłaczał rozgwar, ruch i

nieustanne poruki toczących się w kierunku budów, ciężarówek. Odwróciła się jeszcze kilka razy, zawsze w kierunku drobnej postaci w szarym kombinzonie i poszła w kierunku zamieszkałych już domów.

Ale już wtedy powzięła postanowienie. Musi pójść do pracy na rusztowaniach. Nie jest chyba gorsza od tamtej dziewczyny i też poradzi sobie z kielnią. Zostanie murarzem. Dopiero się we wst zdziwila. Ale jak tego dokonać. Została zwrębowana do robót porządkowych. Jako sprzątaczką wyrażnie jej to powiedziano już wtedy w Górze Motycznej.

Po kilku dniach spotkała jeszcze jedną kobietę przy murarce. Tym razem na budowie hotelu robotniczych w Cyranoce. Przemieła powien lek i pojechała do Misorowskiej wywołującej właśnie kielnią w kierunku mężczyzny rozrabiającego zaprawę. Przyglądała się przez dłuższy czas i wreszcie poróżniała o kielnię.

Właśnie nadzwał dyrektor. A ta mała co tu robi — zapytał. Od kiedy pracujecie na murze, Zaczemwionona Marysi-mielczą. Bo oż było odpowiedzieć. Z murarskim przyrządem zetknęła się po raz pierwszy, niechętnie odsunęła się na bok.

— Nie — zdecydował dyrektor. — Bierz kielnię i pracuj — zobaczysz — może dasz sobie radę.

Tak rozpoczęło się dla clem nowoślej, pełnej radości życie Marysi Zurek nowe życie. Między dniem i tygodniem szybko, znacznie szybciej niż w rodzinnych stronach.

A jak pracuje? Nie gorzej od spokojnej wówczas przy szosie na rusztowaniu dziewczyny. Nawet lepiej. Lepiej od wielu mężczyzn, którzy rzekomo nie mogą być zastępowani przy pracach murarskich przez kobiety. Przeciętnie wykonuje 240 proc. normy. Jeszcze niekielnią, chociaż na pamięć zna wartość winkielnika i prostego sznurka, potyka się przy sklepieniach. Ale obok pracuje bry gadzieta — F. Wal, Pomaga ustawiać dźwigary, wykonuje wspólnie „spakowanie” i będzie czynił to tak długo, aż Marysia lepiej to zrobi niż on.

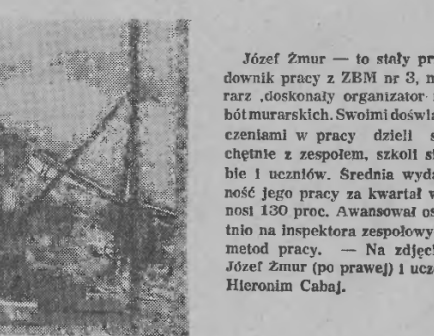
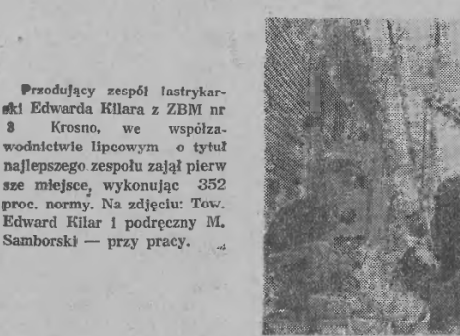
Niedawno była na Złocie. Po powrocie, złożyła podanie o przyjęcie do ZAMP, by móc jeszcze lepiej wypełnić swe obowiązki i móc jak rośnie sta wiany przez nią mur, ciele rozciągające się ze wszystkich stron, nowoczesne, socjalistyczne miasto.

J. B.



Zurek Maria

## Przodują w budownictwie



Przodujący zespół lastrykar-ki Edwarda Kilara z ZBM nr 3 Krosno, we współzawodnictwie lipowym o tytuł najlepszego zespołu zajął pierwsze miejsce, wykonując 352 proc. normy. Na zdjęciu: Tow. Edward Kilar i podręczny M. Samborski — przy pracy.

Józef Zmur — to stały przodownik pracy z ZBM nr 3, murarz, doskonały organizator robót murarskich. Swolmi doświadczeniami w pracy dzieli się chętnie z zespołem, szkoli siebie i uczniów. Średnia wydajność jego pracy za kwartał wynosi 130 proc. Awansował ostatnio na inspektora zespołowych metod pracy. — Na zdjęciu: Józef Zmur (po prawej) i uczeń Hieronim Cabał.

**Korespondent Michał Greń**  
realizował  
swe zobowiązania

„W odpowiedzi na wezwanie korespondenta „Sztandar Ludu” — zetempowca Henryka Kurzwaskiego i korespondenta „Nowin Rzeszowskich” Stanisława Kędzierzkiego, korespondent „Nowin Rzeszowskich” Michał Greń — w związku ze Złotem Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej i 8 rocznicy Manifestu PKWN — zobowiązał się: emieć i ostrzej krytykować wszelkie objawy bezkarności i biurokratyzmu, krytykować niedociągnięcia w aparacie ZSCH, zakłádach pracy na terenie powiatu lubańskiego. Ponadto postanowił zwerbować trzech nowych korespondentów i zwerbować 8 członków do spółdzielni produkcyjnej do 22 lipca. Zobowiązania te zostały wykonane. (3974)

**Przeszło 240 tys. młodzieży rozpocznie naukę w szkołach zawodowych**

W nadchodzącym roku szkolnym znacznie wzrosło się liczbę szkół zawodowych. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ocenia do użytku młodzieży 56 nowych obiektów — szkół, warsztatów i internatów, przeznaczone na ten cel 77.195 tys. złotych.

Dzięki tak znacznej rozbudowie, szkoły zawodowe prowadzone przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego oraz wyłączone szkoły zawodowe MIn, Leśnictwa i Rolnictwa przyjmą w nadchodzącym roku szkolnym do klas pierwszych ponad 240 tysięcy młodzieży.

Podobnie jak w latach ubiegłych w czasie zajęć praktycznych w warsztatach szkolnych uczniowie „produktować będą narzędzia i części do maszyn, uczyć się w ten sposób zadu bezpośrednio przy warsztacie pracy.

Młodzież wstępująca do

szkół zawodowych, tak jak i cała młodzież ucząca się w Polsce, otoczona jest troskliwą opieką państwa. Znacza liczba uczniów, bo aż 80 tysięcy. Otrzyma w nadchodzącym roku szkolnym stypendia, 75 tysięcy uczniów uzyska mieszkanie i utrzymanie w 600 internatach, którymi dysponować będzie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.

Obecnie przeprowadzane są w całej Polsce zapisy do szkół zawodowych, w szczególności zaś do zasadniczych szkół zawodowych. Młodzież robotnicza i chłopka najczęściej zgłasza się do szkół metalowych, elektrycznych i komunikacyjnych. Wiele podań o przyjęcie do tego typu szkół złożyły również dziewczęta.

**Złe pracuje stołówka nr 3 na budowie Nowego Mielca**

Praca stołówek nr 3 na budowie Nowego Mielca pozostawia wiele do życzenia. Robotnicy skarżą się na zbyt małe porcje obiadów, śniadań i kolacji. Trzeba nadmienić, że dania nie są również czysto przyzrządzone.

czynniki nie kwapią się pomóc personelowi w podawaniu posiłków. W rezultacie niezadowolone rośnie, a robotnicy coraz częściej stoją się w stołówce nr 2 na WSK i barze mlecznym.

Zarząd budowy powinien się zainteresować się stołówką nr 3 i postarać się o usprawnienie jej pracy. (4113)

**St. Sikora**  
koresp.

Zarząd budowy powinien się zainteresować się stołówką nr 3 i postarać się o usprawnienie jej pracy. (4113)

**W Kolbuszowej otwarto nowe kino**

W dniu 22 lipca odbyło się w Kolbuszowej otwarcie nowego kina stającego. Na otwarcie kina przybyli przedstawiciele partii, organizacji masowych oraz pracownicy Okręgowego Zarządu Kin w Rzeszowie.

Otwarcie kina w Kolbuszowej — powiedział ob. Kazimierz — to jeszcze jeden dowód troski państwa ludowego o rozwój kultury i oświaty naszego społeczeństwa.

W dniu 22 lipca otwarto w b. podobnych kin w różnych miejscowościach naszego kraju. (4169)

**Stanisław Szeć**  
korespondent

**DLaczego?**

Kierownictwo zakładów w Pustkowie (pow. Debno) nie ustaliło dotąd dnia przyjmowania skarg i żądań pracowników, zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Miast i Gmin z dnia 14 grudnia 1950 r. (3581)

**Korespondencyjne Technikum Rolnicze w Rzemieniu przygotowuje nowe kałry**

Korespondencyjne Technikum Rolnicze w Rzemieniu ogłosiło wpisy do klasy I, II i III dla kandydatów z terenu województwa rzeszowskiego. Ukończenie korespondencyjnego Technikum Rolniczego daje tytuł agronoma i uuprawnia do wstępu na wyższe uczelnie. Nauka w Korespondencyjnym Technikum Rolniczym trwa 3 i pół roku. Rok szkolny rozpoczyna się 1 października br. Kształcenie prowadzi się systemem korespondencyjno — zjedynym.

Podstawą korespondencyjną jest książka: „Zadania i odpowiedzi” i wykłady, zadania kontrolne (w postaci piśmieniowych opracowań), zbiorowe i indywidualne porady, prowadzone przez technika rolniczego dla uczących się korespondencyjnie.

Sprawdzanie wyników kształcenia odbywa się przez zadania kontrolne, okolicznościowo w czasie zjazdów szkół-

eniowych, przy pomocy egzaminów semestralnych i końcowych.

Nauka w korespondencyjnym Technikum Rolniczym jest bezpłatna. Uczniowie pokrywają tylko koszty dostarczenia im materiałów szkoleniowych. Warunkiem przyjęcia do któjkolwiek z klas jest egzamin wstępny, który odbywa się w dniach od 1 do 10 września br. Termin składania podań do dnia 15 września. Do podania należy załączyć również napisany z własnym oświadczeniem o stanie majątkowym, opinie z sąsiedztwa, zaświadczenie stwierdzające przynależność do organizacji. W wyjątkowym wypadku można składać egzamin bez uprzedniego złożenia podania. Podania należy kierować na adres: Korespondencyjne Technikum Rolnicze w Rzemieniu, poczta Rzemień (pow. Mielec).

dż m. lnn. tow. Muchlec, Sudoł, Jekobrzec, Sakowski, przy stapła już pod kierownictwem tow. Stanisława Senełki do prac przygotowawczych.

Jeżeli uczestnik Złota nie po witanie książeczkę oszczędnościową powinien:

**Nowiny sportowe**

**MIĘDZYRZESZENIOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W TARNOBREGU**

Jeszcze nieprzeanalizowaliśmy dokładnie ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych naszego województwa, zorganizowanych w Przemyślu, a już Rerferat Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Rzeszowie organizuje nową i niezmierzłą ciekawą imprezę lekkoatletyczną na stadionie Ogólna Tarnobrzeg. To impreza będąca międzyrzeszennymi zawodami lekkoatletycznymi, w których startować będą 160 zawodników z Budowlanych, Górnic, Kolej, rzna, Ogniwa, Spójni, Stali, Wólki knetra i Unii.

Każde zreszenia wystawi 10 20 zawodników.

Mistrzostwa lekkoatletyczne rozegrane zostaną w następujących konkurencjach:

Kobiet: biegi na 100, 200, 500 m oraz sztafeta 4 x 100 m, skoki w dal i wwyż rzut dyskiem, oszczepem granatem oraz ochniecie kula.

MĘCZYŹNI: biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 m oraz sztafeta 4 x 100 m i olimpijka 800, 400, 200, 100 m. skok w dal, ekok wwyż, o tycznej i trójskok, rzut dyskiem, oszczepem, granatem oraz pchnięcie kula.

W dniu otwarcia mistrzostw odbęda się imprezy artystyczne, a w dniu 24 sierpnia po zakończeniu konkurencji lekkoatletycznych rozegrany zostę nie mecz piłkarski między reprezentacją powiatu tarnobrzeckiego a reprezentacją Górnic.

Komisja organizacyjna mistrzostw, w skład której wcho-

dż m. lnn. tow. Muchlec, Sudoł, Jekobrzec, Sakowski, przy stapła już pod kierownictwem tow. Stanisława Senełki do prac przygotowawczych.

Międzyrzeszennymi mistrzostwa lekkoatletyczne będą naszym przegladem dorobku naszego województwa w tej dziedzinie wychowania fizycznego, a organizowane właśnie nie gdzie indziej jak w Tarnobrzegu przyczynią się niewątpliwie do umocnienia lekkoatletyki wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej.

Dobrze się stało, że ORZZ zorganizowało międzyrzeszennymi mistrzostwa lekkoatletyczne w Tarnobrzegu, w małym miasteczku, które wydało wielu talentowanych zawodników.

Niektórzy zobaczymy na bieżni tarnobrzeckiej Ogniwa, a przy tym wzorowa organizacja przyczynią się bezspornie do wciągnięcia młodych, do uprawiania lekkoatletyki.

**Jerzy Brzezuski**

**PIERWSZE CENTRALNE ZAWODY STRZELECKIE LPZ**

W niedzielę dnia 27 lipca br. odbyły się Pierwsze Centralne Zawody Strzeleckie LPZ, zorganizowane przez Ligę Pracy i Olszernia w Rembertowie.

Udział w zawodach wzięło 108 zawodników w tym 51 kobiet.

M. in. w kategorii karab. nu wojskowego (kb—3) zwyciężył triumfowo w klasie młodzieżowej Dudek z Lublina — 76 pkt, a u starszych i — zrzeszonych Hływa z Rzeszowa — 87 punktów.

**„Książeczka Oszczędnościowa Uczestnika Złotu“**

W okresie Złota Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej, agencje PKO wystawiły delegatom specjalne „Książeczki Oszczędnościowe Uczestnika Złotu“.

Uczestnicy Złotu, którzy nie zdążyli uzyskać książeczek w czasie pobytu w Warszawie, mogą je otrzymać również po powrocie do miejsca zamieszkania.

Jeżeli uczestnik Złota nie posiada książki oszczędnościowej powinien:

- 1) wpłacić na konto czekowe PKO nr 198 „Wkład oszczędnościowy” pierwszą wpłatę, za znaczącą na odwrocie odcinka „Wystawienie osobnej książeczki — Złot”;
- 2) wypisać „Zgłoszenie do ołrotu oszczędnościowego PKO”, które można otrzymać w każdej placówce PKO z naznaczeniem „Pierwsza wpłata na konto 198”;
- 3) załączyć „Kartę Uczestnika Złota” lub odpis uwierzytelniony przez organ miejscowej władzy (np. Radę Narodową) i przesłać do Oddziału PKO w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, który wystawi specjalną „Książeczkę Oszczędnościową Uczestnika Złotu“.

Uczestnik posiadający książeczkę oszczędnościową może zacząć zmiany na specjalną książeczkę wydaną z okazji Złotu.

**Spółdzielnia produkcyjna w Charytach otrzymała sztandar przewodni**

Ostatnio odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przewodniego członkom spółdzielni produkcyjnej w Charytach (pow. Jarosław). W czasie sztafetu przewodniego go dokonał przewodniczący przedtym Powiatowej Rady Narodowej tow. Romaniszyn. Życzył on spółdzielcom dalszego owocnej pracy w umacnianiu siły spólni między miastem a wsią.

Spółdzielcy z Charytan postanowili jeszcze lepiej pracować, ażeby w następnych latach otrzymali sztandar przewodni.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której koncertowała orkiestra POM-u z Radywnia. (4148)

**B. Wójtowicz**  
korespondent

**W zbiorce odpadków użytkowych produję powiat krośnieński**

Spoleczeństwo województwa rzeszowskiego zebrało w pierwszym półroczu br. blisko 275 tys. kg odpadków oraz przeszło 54 tys. kg odpadków, jak szmaty, maluturna, kłosa itp.

W akcji zbiorowej produję powiat krośnieński, który przeprowadził zbiorce odpadków w użytkowych i złomu w 100 gromadach, 30 zakładach pracy i 90 szkołach. W powiecie tym zebrało m. in. około 21 tys. kg złomu.

We wszystkich powiatach wo-

jewództwa w zbiorce produję młodzieży, która zebrała 70 procent dostarczonych do zbioru odpadków i złomu.

Nie wszędzie jednak akcja zbiorowa spotkała się z należytym zrozumieniem. W powiecie przemyskim wskutek nie zorganizowania komitetu społecznej zbiórki osiągnięto słabe wyniki. Złe również pracuje miejsc komitet w Rzeszowie, który nie dostarczył złomu do zbior-



**Chychła wygrywa z Tormą**

Z wielkim napięciem oczekujemy pojedynku mistrza Europy Zygmunta Chychły z wielkim strategiem ringu mistrzem olimpijskim z Londynu Jaszto Tormą. Torma po wspaniałym zwycięstwie, jakie odniósł we środy nad niebezpiecznym murzynem amerykańskim Gage był raczej faworytem w walce z Polakiem. Chychła, jak wiemy, wypadł słabo w pojedynku z Meksykańczykiem Davaios i aczkolwiek wygrał, to jednak wydawało się, że daleki jest od swojej szczytowej formy i staje z mniejszymi szansami do walki z boksem czeskosłowackim.

Walka tych dwóch pięściarzy rozpoczęła wieczorny program turnieju. Obaj zawodnicy wyszli na ring siłkami. Zobrzeżmieła syrena, rozpoczęła się pierwsza runda pojedynku, który fascynowały fachowców pięściarstwa całego świata. Torma rozpoczął od swoich znanych sztuczek. Podniósł wysoko ręce, to znów opuszczał gardę, prowokując Chychłę do ataku. Polak nie dał się wybić z konceptu, wykorzystywał każdą okazję do zadania ciosu i punktował Tormę. Czecho-słowak próbował przechodzić z zarcia, ale również w tej fazie walki nie potrafili uzyskać przewagi nad Polakiem. Torma pchał się, był lokalskim, za co się działo u niego kilka ostrzeżeń. Chychła do końca rundy utrzymywał przeciwnika na dystans i zachował, aczkolwiek nieznaną, to jednak wyraźną przewagę.

Podczas przerwy Torma nie siedział na stołku, starym zwyczajem, i już przed syreną dając znak rozpoczęcia drugiej rundy wyszedł na środek ringu. Bardziej spokojny Chychła wyruszył na środek ringu dopiero po syrenie. Torma zrucił się do ataku. Wyszły mu dwa ładne sierpy, za które Chychła zrewanżował się kilkoma podwójnymi prostymi. Coraz wyraźniej Polak przejmował inicjatywę, a Torma widać potrafił storsować jego gar-

dy, zaczął stosować pchnięcie ciosy oraz pchnięcie przeciwnika korpusem, za co doczekał się na pomnienie. Chychła waląc się dać lukę w gardzie przeciwnika, każdą okazję do zadania ciosu i pod koniec rundy pięknym i w tym prostym wstrząsnął nieco Czechosłowakiem. Rundę wygrał Chychła dwoma punktami.

W trzecim starciu Torma 1-dzie naprzód całkowicie odkryty. Obrywa parę prostych i sierpów, mimo to idzie dalej na przód, ale nie potrafi zadać skutecznego ciosu, szarpie się w zwracach i obraca Chychłę za pasy i w tym samym czasie do-jeżdża drugie namięnienie. Pod koniec rundy walka zaostrza się. Torma usiłuje atakować, trafia kilka razy celnie do dołu, ale końcówka znów należy do Chychły.

Oczekujemy na ogłoszenie wyniku. Wprawdzie przekonani jesteśmy o zwycięstwie Chychły, ale Polak zawsze widzi w zwycięstwie różnicę barwach szczytu swojego zawodnika, niż o osiągnięciu przeciwnika. Czy nie przesadziliśmy w ocenie walki Chychły? Nie — speaker ogłasza: „zwyciężył Chychła — Polaka stosunkiem głosów 2:1”. Sądzieli punktowali 39:58 dla Tormy — Kovacs (Wgr), 60:52 dla Chychły — Ericsson (Szwecja), 60:54 dla Chychły Masson (Anglia).

Jeżeli ostatni z Polaków walczył w ćwierćfinałach olimpijskiego turnieju bokserkiego Grzelak, który zmierzył się z Amerykaninem Lee. Polak nie widzi niestety pokładane w nim nadzieje, walczył bardzo brzydko, nieczyści i przez 3 rundy nie potrafił zadać ani jednego skutecznego ciosu. Mułat amerykański Lee to pięściarz bardzo silny, mimo to jednak potrafił złepnieć Grzelaka do defen swy, zadawał więcej ciosów i po bardzo brzydkiej walce wygrał jednogłośnie na punkty.

W drugim starciu Antkiewicza walczył spokojnie i rozwetnie. Jego proste przygotowały akcję. Prawe sierpowe osiągnęły oszczelki Reardona, który najwyraźniej zaczął się grubia w obronie. Ucieka się z trymbania za to dostał od b. dobre go sędziogo ringowego Reszko Finl. natomiast, Rundę wygrał Antkiewicz różnicą 3 pkt.

**Zwycięstwa Antkiewicza**

Dwóch Polaków walczyło w czwartek popołudniu o prawo wejścia do półfinału olimpijskiego, turnieju pięściarskiego. Na pierwszy ogień poszedł najmłodszy reprezentant piórkowicze Drogosz. Polak miał za przeciwnika wlocha Caprari, boksera zbudowanego b. silnie i nieco niższego od Polaka.

W I rundzie Caprari śmiało atakował skracając dystans i bijąc sierpami z obydwu rąk. Drogosz rozpoczął walkę nieco białawo i widać było, iż ma respekt przed silnym przeciwnikiem. Caprari miał dość wyraźną przewagę i rundę wygrał różnicą 2 pkt.

W następnym starciu Drogosz nabrał zaufania do swoich sił i już nie czekał na ataki przeciwnika, wyprzedził go z ciosami i sprowokował do walki na dystans. Runda wyrównana.

W trzecim starciu Wloch już w I min. dostaje namięnienie za zbyt niskie ukoiki, waląc ostrzeżenie, widząc, że jest zmęczony. Polak trafia częściej, jest szybszy i dokładniejszy. Z biegiem czasu Caprari traci coraz wyraźniej siły. Polak coraz silniej atakuje. Oczekujemy z zainteresowaniem na ogłoszenie werdyktu sędziów. Wprawdzie Drogosz przegrał pierwszą rundę, ale wygrał się, iż w następnych nadrobił stracone punkty.

Speaker ogłasza jednak zwycięstwo Caprari. Sędziowie punktowali jednogłośnie 60:58, 60:58, 60:58. Pierwsza runda zadecydowała o porażce Polaka. Drogosz jednak zasłużył na słowa pochwały.

**W zbiorce odpadków użytkowych produję powiat krośnieński**

Spoleczeństwo województwa rzeszowskiego zebrało w pierwszym półroczu br. blisko 275 tys. kg odpadków oraz przeszło 54 tys. kg odpadków, jak szmaty, maluturna, kłosa itp.

W akcji zbiorowej produję powiat krośnieński, który przeprowadził zbiorce odpadków w użytkowych i złomu w 100 gromadach, 30 zakładach pracy i 90 szkołach. W powiecie tym zebrało m. in. około 21 tys. kg złomu.

We wszystkich powiatach wo-

**Zwycięstwo Antkiewicza w Półfinale**

W półfinale olimpijskim Antkiewicz wygrał z Fiałem (Rumunia).

**sobota niedziela**  
2 — 3 SIERNIA

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne S-3-1120

## Dziś w numerze:

Str. 2 Przypominamy: w Rzeszowie jest zespół tańców...

Str. 3 Gdy z zarządów powiatowych ZSCh do świetlic gromadzkich jest droga nie do przebycia.

# Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

## Od Warszawy Prusa do Warszawy MDM

**D**ruga połowa 19-go wieku. Okres po powstaniu styczniowym, okres szybkiego rozwoju kapitalizmu w Polsce, a wraz z nim rozrastania się m. in. proletariackich dzielnic Warszawy. Co mówią o tym współcześni owej epoce pisarze?

„Znalazłeś się na ulicy Wokulski stanął na chodniku jak by namyślając się dokąd iść. Nie ciągnęło go nie w żadną stronę. „Nieustanny turkot i szmer wydał się Wokulskiemu nieznośnym a wewnątrz puściła sprasziwa. Chciał czymś się zająć i przypomniał sobie, że jeden z zagranicznych kapitalistów pytał go o zdanie w kwestii bulwarów nad Wisłą. Zdanie już miał wyrobione.

Warszawa całym swoim ogromem ciąży i zsuwa się ku Wisłę. Gdyby brzeg rzeki obwarować bulwarami, powstała by tam najpiękniejsza część miasta: gmachy, sklepy, aleje...

— Trzeba s. ożreć, jakiby to wyglądało? — szepnął Wokulski i skręcił na ulicę Karową. Zatrzymał się w połowie drogi i patrzył na ciągnącą się u jego stóp dzielnicę między Nowy Zjazdem i Tamką. Uderzyło go podobieństwo do drabiny, której jeden bok stanowiła ulica Dobra, drugi linia od Garbarskiej do Topieli, a kilkanaście ułzek po-pręcznych formują jakby szczeblę.

— Nigdzie nie wejźmy po tej leżącej drabinie — myślał — to chory kąt, dziki kąt.

I rozważał pełen gorczy, że ten płat ziemi nadrzecznej, zasypywany śmieciem z całego miasta, nie urodził nic nad parterowe i jednopiętrowe domki barwy czekoladowej i jasno-żółtej, ciemnoniebieskiej i pomarańczowej. Nie, prócz białych i czarnych parkanów, otaczających puste place, skąd gwałtownie wyskakuje kilkupiętrowa kamienica jak sosna, która ocalała z wycięcia lasu, przestraszona własną samolotnością.

— Nic, nie! — powtarzał tuż obok siebie w ułkach, gdzie widział rude rury zapadniętych wież bruku z dachami powstymionym tuchem, lokalne z okienkami i dniem i nocą zamkniętymi na łożby, drzwi zabite gwoździem, i naprzód i w tył powychylane ściany, okna latane papie rem albo zatłkane łachmanem.

— Oto miniatura kraju — myślał — w którym wszystko dąży do spodenia i wyępienia ras. Jedni giną z niedośladku, drudzy z egzysty...

„Tu nic nie poradzi jednostka.” — pisał Bolesław Prus w „Lalkę” w osiemdziesiątych latach szesnastego wieku.

— Nie daleko odbiegła od tego kosmarnego widoku robotnicza Warszawa z 1900 r., opisana przez Żeromskiego w „Ludziach bezdomnych”:

„Wąskimi przejściami, pod kramów, straganów i sklepów wzdłuż na Krochmalną Zar słoneczny zalewał ten rynek w kształcie ulicy. Z wąskimi szczy między Ciepłą i placem wydzielal się fetor, jak z cementarza... Judym szedł prędko mrując coś do siebie. Mury o kolorze zakurzonego gryspszpanu, albo jakieś zrudziały czerwoności niby psire, ubłeczone galgany nasunęły mu się przed oczy. Ciepła... Chłodnik! Był, jak niedzys, zdruzgotane, bruk pełen wadłówek... Ogól ildęcych podobnych był do murów tej ulicy.

Szli ludzie w ubranach do pracy fizycznej, najczęściej bez kolmierzyków. Przejedzające drożka zwracała uwagę wszystkich. Z dala już dostrzegł Judym bramę rodzinnej kamienicy...

Gdy stanął na dziedzińcu dostrzegł w jego szyl pod murem fabryki mnóstwo dzieci skocznych, biegających, rozbawionych... W sąsiedztwie pniała

trzy piętrowe, czteropiętrowe, idą, suną ciągną się prosto, napezczniałem bitem i troską. W każdym domu cichnie podwórku, w każdym domu jazgot i turkot, błoto, wilgoć, zaduch, gruźlica, Miła ulica, miła ulica — pisał w „Kryzys ostateczny” Władysław Broniewski.

zniej mógł już pisać Broniewski:

Sterczą pod niebo gruzy Warszawy wre roboty nad rumowiskiem: z gruzów zwycięstwa, z odłamków sławy most budujemy przez Wisłę Lud, co przed wrogiem karku nie schylał, dźwiga za przesłem przęło. Filar pod niebót Łuki pod filart Wzwyż! W dół! W socjalizm! W zwycięstwo.

Osiem lat Polski Ludowej — i oto wznosi się naprawdę socjalistyczna Warszawa. Taka Warszawa, o jakiej nie mógł za marzyć Prus. Warszawa, jakże odmienna od tej, po której szedł się bezradziejnie doktor Judym Żeromskiego. Warszawa, w której „dziewczeta z Nowolipiek” weszły do śródmieścia, by w nim zamieszkać na stałe w jasnych, przepięknych, nowoczesnych domach MDM.

Osiem lat rządów Polski Ludowej — to odbudowana Kolonna Zygmunta, Nowy Świat i Stare Miasto, pałace, pomniki i zabytki Warszawy, to wskrzeszony w nowej postaci Marienwald — pierwsze nowoczesne osiedle pracującej ludności Warszawy wzniesione na gruzach i wysypiskach tego skrawka Powiśla, po którym błądził Wokulski mówiąc z rozpaczą: „tu nie poradzi jednostka”.

Bo rzeczywistość nie jednostka, ale zorganizowany, planowy wysiłek całego narodu, partii i ludu warszawskiego wydzwignięły z ruin ślonek, zapalając najlepsze dawne z nowym. I oto w naszych oczach, ludzi 3- i 6-letniego planu, przęła Śląsko - Dąbrowskiego mostu sprężył znowu lewy brzeg Wisły z prawym a nowoczesna arteria, Trasa W-Z, poprowadziła od zabytkowych domów Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej do Placu Dzierżyńskiego, do szybkościowców, nowoczesnych bloków, przemieniałej się zaniedbane dawniej dziedzińce Krochmalnej, Ciepłej, Mielej i Nowolipiek w przęstronne, wygodne i pełne światła osiedla Muranowa, Mirowska i Młynowa. A potem — Praga, Mokołowa, Żeran i salki, tysiące nowych, jasnych domów...

To właśnie jest droga w socjalizm. Droga, która prowadzi nas, nowe pokolenie Polski, ku wielkomięskiej dzielnicy MDM. Dzielnica ta zespala pięć kono architektonicznych rozwiązań z wymogami i wygodami człowieka narzucanymi przez siłę postępujący rozwój kultury socjalistycznej i daje wizję przyszłych, jeszcze piękniejszych dzielnic mieszkalnych pracującego ludu Warszawy, „gdzie skasowaną zostanie suteryna i poddasze — jak marzył u tym Żeromski — gdzie wyępienie będą gruźlica, ospa i tyfus” — gdzie robotnicze dzieci będą się bawić w pięknym, obszernym Parku Kultury na Powiślu.

To właśnie jest droga w socjalizm. Droga, prowadząca ku Warszawie nowych pałców, zieleni i jasnych gmachów, ku Warszawie wieżowców — których pierwowzorem zwiastunem jest budujący się Pałac Kultury i Nauki — ku Warszawie wielkiej przyszłości, Warszawie szczęśliwego ludu pracującego.



leżała kręta ścieżka, podziwiała jąca przęstrzenie odpadki. Słonece dogrywało. W cieniu wysokiego muru fabryki bawilo się stado dzieci. Jedne z nich były mizerne tak bardzo, że dawała się widzieć w tych orzęzczyznych twarzach sieć żył błękitnych; — imne opaliły na słońcu nie tylko swe buziaki, ręce i szyję, ale także skórę kolan, wyłażących obszernymi dziurami. Pośród wierzęjącej gromady pełzalo jakieś małżaczkowate ze sromolnie krzywych nogami i ze śladami ospy na gołych, mierznych gnalach. Cała ta banda sprawiała wrażenie śmieci podwórza, czy zeschłych liści, które wiał mija z miejscem na miejsce...

Wysunąwszy się z tego domu doktor... nieposprężenie zapadł w marzenia...

Tworzył kolosalne odkrycia w terapii gruźlicy, budował szpitale, jakich świat nie widział... Warszawa ogrom, rozsiała na przęstrzeni mił, z sosnowymi parkami, tonąca w drzewach, gdzie skasowana została suteryna i poddasze, gdzie wyępienie gruźlica, ospa, tyfus...

Rok 1936, rok bezbrobia i strajków, rok „mocarstwo wyci” rządów sanacyjnej Polski. Na Saskiej Kępie i Mokołowie powstały zbytkowne wille, w śródmieściu przebudowano pałace i wznoszone gmachy bankowe. Robotnicze dzielnice Warszawy były wciąż takimi same:

Ulica Miła wcale nie jest miła. Ulicą Miłą nie chodzą, moła miła.

Domy, domy, domy szare,...

Domy, domy, domy szare,...



## Pracownicy Kultury i Sztuki nagrodzeni...

Od góry, na zdjęciach:

CZESŁAW WOLEJKO — laureat nagrody II stopnia za rolę Chopina w filmie pt. „Młodość Chopina”.

LUDOMIR ROZYCKI — laureat nagrody I stopnia za całokształt działalności kompozytorskiej.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — laureat nagrody I stopnia za wybitne zasługi twórcze w literaturze polskiej.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI — laureat nagrody I stopnia za wybitne osiągnięcia pianistyczne, pedagogiczne i propagandę muzyki polskiej za granicą.

ALBIN BOBRUK — laureat nagrody III stopnia za powieść pt. „Matka i syn”.

KAZIMIERZ KOZNIEMSKI — laureat nagrody III stopnia za powieść pt.: „Piątka z ulicy Barskiej”.

WOJCIECH PANGOR — laureat nagrody III stopnia za obraz pt. „Matka Koreanka” i „Lenin w Poroninie”, wystawione na Ogólnej Wystawie Plastycznej.

## ...odznaczeni

W dniu 26 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekorowania zasłużonych artystów, pedagogów i działaczy kultury odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek ministra Kultury i Sztuki i okręgu uchwalenia Konstytucji w dniu Święta Narodowego 22 Lipca.

Przystępując do aktu dekoracji, minister Kultury i Sztuki Dybowski, zwracając się do odznaczonych, powiedział m. in.:

„Odznaczenia Wasze związane będą na zawsze w Waszej pamięci i uczuciach z dniem, w którym Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z dniem, w którym fala młodzieńczego Złotu ogarnęła miasto bohaterskich tradycji narodu polskiego — Warszawę, z dniem, w którym młodzież złożyła ślubowanie na Konstytucję.

Artykuł 64 Konstytucji mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej”.

Wyrazem tej troski jest stałe wzrastanie w budżecie państwa kwot, przeznaczonych na oświetlenie, kulturę — kwoty te podnoszą się w miarę jak klasa robotnicza i pracująca chłopstwo, tworzące podstawy socjalizmu, wypracowują coraz większy dochód narodowy.

Wyrazem tej troski jest opiekunka jaką nasze ludowe państwo otacza naszą inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury, sztuki, pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.

W oparciu o tradycję postępowo wiarę polskiego, ceniacz, chroniacz i upowszechniacz do wszystkiego, co ma w naszej przeszłości istotną wartość, sięgając do korzeni twórczości ludowej, tworzymy nową wielką kulturę narodową, epokę socjalistycznej.

To wy, którzy wysiłowicie z narodu, razem z całym narodem tworzyście i upowszechniacie (Ciąg dalszy na str. 2)



# Historia gromady, jakich wiele

Janek Ślęzak cieszył się z przepowiadaniem. Był wówczas czynnym działaczem ludowym. Nawet, wie Panie, mówił, że jest, za bardzo posępny, był odważny i głębia było w swej myśli, coś nowego, etno postępowe i lepsze jutro. Wszędzie, gdzie tylko dało się, biegał gromadzkich interesów, natomiast się przy tym dość często tu przesadowania ze strony granatowej policji. Czytał książki, pieniemował „Piątka” i inne, tuż on to nazywał, postępowe pisma. Wiecie nie dżiwnego, że chłopcy chcieli słuchać wieczorami jego pogadank.

Zალისię sąsiedzi — po kilka głów mamy do wyżywienia, jak to przeciągnięcie do następnego roku? Lepiej by było, żeby zaliczyć tu fabrykę szkła, to może chwilec zarobimy co — mówili. A tak to co? Siebie się rozdzi, grunat piaszczysty, rozdrobniony, licho nawożony, więc nie mogli wydawać ze siebie tego, czego wymagał w Dąbrowicy.

Ślęzak zawsze mówił, że trzeba lepiej uprawiać ziemię, lepiej ją nawozić, to lepszy będzie zbiór.

A właśnie o to się rozchodzi — wyrwać się któryś. O to się rozchodziło, bo z każdym rokiem w Dąbrowicy podupadał, jedno po drugim gospodarstwa.

Wydawało się dąbrowskim chłopcom, że lepiej gospodarzyć — według tego, co im mówił Ślęzak — to lepiej uprawiać ziemię, stosować sztuczny nawóz... ale cała sprawa rozbiła się o „zasadniczo” pytanie: siódma to weszyciśkować pierlećdzi?

Aż pewnego poranka zaczęli do Dąbrowicy docierać wieści o budowie zakładów fabrycznych w Dębach. I rzeczywiście nadarzył czas, że rozpoczęto budowę. Wydawało się, że będzie praca, będą zarobki, będzie chleb.

Prasa przedwzrostowa głośno opublikowała budowę nowej fabryki w Dębach. Ale inaczej opublikowali to chłopcy paszukujący pracy. Z chwiłą rozpoczęcia budowy fabryki, tyśiące chłopów i młodzieży zgłoszili się do pracy. Nie wszyscy są już jednak otrzymali, bo napierw trzeba było mieć znać o nich, potem zaświadczenie z gminy i starostwa itd. itd. Niezastąpił ten proceder załatwienia formalności trwał tydzień i dłużej. Wreszcie jeden chłop otrzymał słotką odpowiedzi: „Dzisiaj pracy nie ma, przyjeźdź pan za tydzień, może się coś znajdnie”.

Na skutek tych formalności Ślęzak zwątpił. Zaczęł znowu myśleć o rozbudowie swej gospodarki, o lepszej uprawie ziemi i lepszej jej wydajności. Ale jak to było mówić. Trudnie było jednak dokonać tego — jak sam dzisiaj opowiada.

Ślęzak chce dać przykład innym, zakupił nawóz, zbudował wierzniwora oborę. Wszystko to kosztowało masę pieniędzy. Zapożyczony się. Wterzył, że lepsza hodowla i lepsza uprawa własny wronę mu pieniądze nakłady.

Rzeczywiście, lepiej uprawia na ziemi, lepiej urządzona oborę dała lepsze dochody niż u sąsiadów.

Ale Ślęzak zapomniał tu o jednej rzeczy, o tym, że wzrastający kryzys, pogłębiające się bezrobocie w miastach i do którego wraz z tym obniżanie się spożywczo spowodowały zwaltony spadek cen na zboże i żywność.

Kiedy dokonujący inwestycji, metr żywa kosztował 36 zł. Kiedy trzeba było spłacać zaciągnięte długi, można go było sprzedać za 12 zł. Również cena żywności spada dwukrotnie. Ślęzak w ciągu tych kilku lat zrzućwał na siebie całkowicie. Ale czy tylko on? Takiich było więcej. Na skutek tego w Dąbrowicy wzrastała ilość gospodarstw. Średnio traktujące gospodarstwa zaczęły rozpadnie się na drobne gospodarstwa. Ciągłe działy w rodzinie, spłaty, długi, spadek cen na produkty rolne —

wszystko to właśnie powodowało stale zwiększający się proces rozdrobniania.

Głód pracy wykorzystywali sąsiadujący z Dąbrowicą po bliższe obszarczenie majątki Do lańskiego i Grzesławida. Za kilkunasotygodniową barówkę przy kosztu lub innych przeczach obszarzyć placili od 125 do 160 zł. Na podzi dąbrowskich chłopów zerowały te gospodarstwa kulać. Po życzano na lichwiarski procent. Kto nie mógł spłacić tych procentów gotówką — spłacał je odtrobkiem. Dwie domkie osoby musiały za sam procent dustuziolowej pożyczki oddać przez trzy tygodnie lub więcej.

A chłop z Dąbrowicy musiał porzucić, bo posiadany przez niego płochę ziemi nie był w stanie okryć i wyżywić całej rodziny. Cena na produkt rolne spadała zaś co roku. Dziwić się więc nie można, że rosło zadłużenie wsi, że rosła nędza. Coraz częściej gościm w domu chłopcy byłi z głód, chrobota, a także i sekwestracji. Gorliwy wykoszawca wyroku sądownego za niepłacone długi i podatki zabierał biedocie dąbrowskiej ostatni dobytek. Występował w imieniu „prawa”. Prawa, które wnosząc troskliwie chronilo interesy obszarników, spekulantów, lichwiarzy, a uderzało w chłopstwo... W najbliższym czasie chłopstwo.

Dąbrowica nie miała własnej szkoły. Młodzieży uczyla się w Ślęzakah. W okresie zimny nauka była najczęściej

przerwywana. Zimne spróchniały je ściany trzech sal szkolnych nie chwały same grzać. Treba było palić. Nie było czym. Dółka wędrowka do szkoły odspraszła. Później zaczęto uczyć w chłopskich chłujkach, oczywiście bez pomocy naukowych.

W ten prymitywnych warunkach przez cały okres międzywojenny uczyla się chłopi i spragniona wiedzy młodzież chłopstwa. A co działo się po skonczeniu szkoły? W szkolnych kronikach Dąbrowicy zamontowano zaledwie 3 osoby, które ukończyły gmanazjum, z tego 2 osoby ukończyły studia. Dopusłone 3 osoby, w ciągu tak długiego okresu przedwzrostowych lat.

Czyżby nikt nie chciał się uczyć? Przeciwnie. Wszyscy chcieli, ale nie mieli tego poziomu kształtów zwiżanych z nauką. Z biegiem czasu pojawia się wtyrny analfabetyzm. Do tego byłi myśliciel kupule gazy czy kołozek, gdy nie wystarczało pieniądze na sól, naftę i cukier. Kiedy 50-kilogramowy worek cukru w roku 1937 w Dąbrowicy sprzedawano przez okres tygodnia, gdy gromada liczyła ponad 1000 mieszkańców.

I takie było oto życie gromady Dąbrowicy — bez jaśniejszej perspektywy w przyszłość. Chłopi teje gromady nie czytali tekstu ówczesnej konstytucji. Ale jej istotną, ogółoczną z pięknych frazolez treść poznawali dobrze na własnej skórze, w krytej stoni rodzinnej wsi.

Nadeszła wreszcie wiosna

1945 — 1946. Przeszłością ponurą była okupacja, nowym — zmiana ustroju, dokonana w twardej walce robotniczej klasy. Do Dąbrowicy zaczyna ją docierać takto nowe wśnie. Uruchamiają fabrykę firmak w Sikomniu, zakłady „Wisła” w Tamobręgu, zakłady w Mielcu.

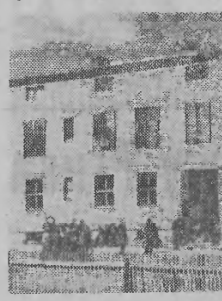
Rozpoczyna się odbudowa Warszawy. Trzeba rak do pracy — głosiło radio, pisają prasa. Rozwiązują się kwestia bezrobocia, głodu, wylasku. Już nie trzeba było czekać, aż się znajdzie jaka praca. Przemysł i budowa, wzraskio to wołalo o rece do pracy. W 1945 w Dąbrowicy przeprowadzono reformę rolna. Okolo 125 chłopów otrzymałi działki ziemi, okolo 20 rodzin wyjechało na Ziemi Odzyskane, aby tam gospodarzyć i zaludnić polskie ziemie.

W miare odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu coraz więcej osób znalazło zatrudnienie poza rodzinną wsią. Dalsze okolo 120 osób pracuje dzisiaj w fabrykach, wiele w gminnych i powiatowych urzędach i instytucjach gospodarczych.

Co roku kilkanaście zdolnych dzieci chłopskich wstepuje do szkół średnich i wyższych. Na gospodarstwach pozostała tylko ci, którzy mają zamiarowanie do rolnictwa. W Dąbrowicy w ciągu tych paru powojennych lat zginęła nędza, rozwiązał się problem zblednych rak do pracy.

Państwo ludowe jednocześnie stawiając przed wsią nowe zadania: podnieść produkcję hodowlaną, zwiększyć wy-

dajność z hektara, dostarczać miastu coraz więcej żywności. Do Dąbrowicy coraz częściej strumieniem polyciały kredyty, nawozy sztuczne, kwalifikowane ziarno, maszyny... Zogony pod zaczęły lepe-



Nowa szkoła

rodzić i wydawać lepsze plony. Nikt, teraz w Dąbrowicy nie myśli, jak kilkanaście lat temu o trapiącejak zmora klęsce nieurodzaju, która przynosiła ze sobą katastrofalny spadek cen na produkty rolne.

Prowadzona przez rząd Polskiej Ludowej konsekwentna polityka zrównoważonych cen czyni produkcję rolną bardziej opłacalną i korzystną.

Naprawdę — mówi teraz Ślęzak — warto jest być się o wysoką wydajność z hektara.

Przedwzrostowa gospodarka kapitalistyczna zostawała po sobie ubóstwo wsi. Tożę w roku 1946 wysuńto w Dąmal wrogie. Trzeba było wy-

nawicy na pierwszy plan zadawać elektryfikację. Z ta reformą Jan Ślęzak i Jan Ślęzak nie było żadnego ciężaru. Był powiaty procent chłbow, dla których było oktyfikacja było nie-



staćca drogi, aby plan przeprowadzić.

1 0to w pewnym jesienny wieczór 1946 r. zebrała się grupa chłopów, aby omówić działania. Uchdzilo tu o rozpoczęcie elektryfikacji wsi i przeprowadzenie bezkompromisowej walki z rozbijaką polityką.

Na czoło wysuwał się Antoni Budek, Piotr Sławowcy i Jan Ślęzak. Na każdym kroku gromił potki i budury. Praca kierował mgr Fr. Piaszczyk. On nadalw kierunku pracy wybranego komitetu elektryfikacji gromady.

W roku 1947 rozpoczęto pierwsze prace. Przyciechli piotki. Po niespełna dwóch latach zabyłso światło elektryczne. Fakty miały tu największą wymowę. Spora część słojących na ubożu dają się nimi przekonani. Skoro elektryfikowano gromadę, trzeba było budować i szkółę. Tak samo zaczęto z niegłosem — przeprowadzanie od skromnego wstepnego zbrania, a potem od ostrej wymiany słów. Głwów niewary oczywiście nie braku. Początkowo obawiano się dużych kosztów potem doszedł brak odpowiedniego placu pod budowę, ale i to znalazło rozwiązanie. Pomogło państwo ludowe. W Dąbrowicy stano jedna z najwzrostekim szkół w pow. tarnobrzekim. Od roku 1951 dziczy z Dąbrowicy przesyłali uczyć się w ciasnych izbach prywatnych, a przyszedł do nowej szkóły, kto za wyposażona jest niemal cała szkółka w sprzęt naukowy. I ucza się tu — teraz dżeci na wtych trych, którzy szkóły nie chcieli budować.

Ale nauka w szkole podstawowej nie zaspakaja potrzeb młodzieży. Młodzież idzie do szkół średnich, zawodowych i górniczych. Gdy w czasie rzekomego kapitalistycznego zaleodzie 3 osoby ukończyły szkółę średnią w ciągu „az” 20 lat, to od wyzwolenia szkole średnia ukończyło okolo 30 osób, nie mówiąc o młodzieży tuż studiującej weterinarnie, medycynie i inne nauki. Młodzież po zostala na wsi, znajduje rozrywke kulturalno-owsiawiają w gromadzkiej świetlicy.

I nikt już w Dąbrowicy nie martwi się o swoją przyszłość, Jan Ślęzak podniósł swoja gospodarkę na wyższy poziom. Kontraktuje rośliny i żywność obowiadz wobec państwa, a za swa aktywność wybrany zostal prezesem kolea gromadzkiego ZSCh.

I dzisiaj, kiedy przejeżdżamy przez Dąbrowicę, w myśli sumujemy zdobycza gromady, za te kilka lat w ludowym państwie. Nowoczesna szkółka z dużymi salami, sieć przewodów elektrycznych, wysoko rozpięte anteny radiowe — to nasze pierwsze zwycięstwo w budowie kulturalnej wsi. O lepszej przyszłości zdecydowały kadry uczące się młodzieży, która po utworzeniu szkóły włożyła się do dalszej zwycięskiej walki o realizację wskazań partii i rządu.

A. CACHOWNA  
STANISLAW SCIPIEN

## Przypominamy:

# W Rakaszawie jest zespół taneczny...

Zachwyceni patrzyli warszawianie i mlodzi goście z całej Polski na zespoły taneczne z Rzeszowczyzny w dni młodzieźowego święta.

Co prawda — nie spodziewali się po rzeczownikach takiego bogactwa programu, takiej różnorodności pomysłów w rysunku tanecznym i zadziwiającej prostoty wykonania a przy tym takiego wdzięku, werwy no i prześliznych stroj. Tym silniej więc uzezeli ich swym pięknem w park skansywskim, wśród kolorowego światła reflektorów przezsuwające się na estradzie — młodzi zespoły taneczne Roztok, Krosna, Machowa, Jarosławia i Rakaszawy.

Rakaszawy... A zatem zespół taneczny Zasadniczej Szkoły Włókienniczej w Rakaszawie, był w stolicy na Złotic. Był — i całkowicie sobie na uczesnictwo w nim zasłużył. Wieciej nawet, niż mógłby przypuszczać kłokolwiek z patujących na przewijające się w „Kolomyjce” czy „Arkanie” bawne pary tego zespołu.

... Zaczęło jeszcze w 1918 roku. Wtedy kiedy to gotowano się na kilka miesięcy wczesniej, do otwarcia nowej wspanialej palnicy wóczas jeszcze na chłujanywa zaprawa murarską, lakierem i kitem, szkółę włókienniczej. Dyrektor Stanisław Frączek zaproponował przybyłej wóczas do Rakaszawy ze szkóły dramatycznej w Bydgoszczy ob. Menschowic objęcie posady wieślicowej i przygotowanie części artystycznej na otwarcie szkóły. Zgodził się natychmiast i miał tego samego jeszcze dnia znalazła chłujnych do współpracy — nauczyciela rysunku, artystę malarza i dekoratora Franciszka Frączek. I apelantem przybrał brzeskiej orkiestry — Trojnarę i prowadzącego budowę szkółę już Rakoczego. Bywa i tak. In-

żynier budowlany z zawodu, muzyk z zamiłowania, a przy tym dekorator i nieoceniona pomoc w wykonywaniu rekwizytów dla zespołu teatralnego.

Zaczęło próby. I to niezwykłe próby. odbywano je w korytarzach budynku, w tym, to w innym kącie, przy „akompaniamencie” stukających młoków. Wiecejnie czego było brak, w „majajki” zespołu ujawniano co raz to nowe ubóstwo. Jedynym, czego było wiele, to zapęł i dyseplina. Na to nikt i nigdy nie skarżał się nie mógł. Krytykę więc wzmien przed sobą pod dobrymi minami chwiloze zachwiancia, kiedy ty to wóć wkrcala się natętlne przykra myśl: a moze tak to wszystko zostawie, bo i tak z tego nic nie wyjdzie...

I właśnie, że „wyszło” — bardzo duzo, jak na poczętek. Rakaszawianie pierwszy raz oglądali taka cześć artystyczna. Bo czegoż w niej nie bylo? I fragment z „Ballady”, i montaż słowno-muzyczny (orkiestra fabryczna) „Budujemy wspólnotę” do wzianka polskich tancow... Mnóstwo okłasków, jeszcze wiecej słownych zachwytów i jaknajlepsze rokowania na przyszłość, a zatem wszystko, co moglo w zespół lidnacie jeszcze wiecej energii, jeszcze gorętszy zapal.

Fundusze w tym czasie przychodzily z Łodzi. Szczępylo byłi wprawdzie „budżet” na wiele kilka potrzeby zespołow, ale podobieństwo go dochodami z improwizacji potrzeby ograniczono do minimum, wyszczegaję się bacznie wszelkiej rozruttonosci. Improwizujecie coraz wiecej. Rakaszawskie dzieci, nawet te dżis już „dorosle” nie mogą zapomnieć spiętego na scenie szkolnej sali teatralnej (prawdziwej teatralnej, nowoczesnej) śniegu, pokrytych białych płucem Jodel z wieńcówkami, baletu leśnych zwierząt o „prawdziwych” pyskach.

1949 rok przynosi jeszcze jedną nowość — nigdy nie widziane talice rosyjskie w układzie kier. Menschowic. Heł to zachwytu wywołala „Bulba”. Zespół zyskiwał na sławie, rozpozyczy się wiazdy poza własne „podwórko”, mnozyli się występypy. Defekownie odchodzilo ze szkółę jedno pokolenie (wśród tych, co odeszli są podobno i ta ci, którzy gdzieś daleko od Rakaszawy, prowadzą zespoły taneczne, przychoziliłi powi uczniowie i uczennice, zgłaszali się do zespołu, aż podzieleny zostali na dwie grupy po 20 osób. Garnela ze do zespołu mlodzię, wyzwała w się nim, posięwiała dla niego wolne chwile. Tępnilo w nim życie i bylojki niemal zachwycające, jak zachwycające były tańce z którymi występowano, gđby...

... gdyby w 1950 roku nie skończyły się dotacje pieniężne. Latwo powiedzieć — skończyły się, ale jakże trudno pracować bez stalego funduszu. A mimo to zespół nie zaprzestał swych występów i przygotowania coraz o nowego programu. Nie bylo i pomocy fachowej. Kier. Menschowic była choreografem, reżyserem i, wespół z Fr. Frączkiem, dekoratorem, projektodawcą i wykonawcą kostiumów.

Nader korzystną okazał się znajomości z prof. Natrowską z Jarosławia, zawarta na obywatelstwie w Mińsku Mazowieckim.

Jędzilla więc do niej Menschowic, ćwiczyła w jej zespole i zasięgała rady, rady, która szczególnie pomocną byla w okresie przygotowań przedzlotowych w czasie eliminacji powiatowych i wojewódzkich, kiedy to już sama prof. Natrowska przyjezdziła do Rakaszawy. Wydziała było coraz wiecej. Stronje. Jeżeli chęćni je utrzymać, jeżeli drzwi i wejdziny pomogdy wieszaki i polki. Nie pierwszyze do mlodziści stroje. I

do wiary wprost, że one to, czarowały oko w Rakaszawie, Markowej, Łancucie, Przemyslu, Rzeszowie i ostatnio w Warszawie. Z zakupionych w 1948 roku 300 m juty (najwzyciejszy worek „materjal”) poszlylo w zespolone spódnice, spodnie, kaftany i kubraki. A tajemnicę kolorowych deseni odkrywa błiesko spojrzenia: toz to farba — klejówka, nakładana misternie przy pomocy kartonowych szablonów. Nawet barwie wślizki ludzok oko a przecieł to bibula z nalozoną farbą! Czarne filcowe kapelusze... nie to, to kapelusze z papieru, z gazety, piękne warkocze z farbowanych konopi, malowanj zapaski, koszulki (wśród nich niejedną z przesiadker kier. Men schowic). Nowy nabytek — to filcowe klencje i huśliczkie chusty tkane przez członków zespołu. Kto pokręł kossza, gdy przy Złotem w kase było puski? Dyrektor Frączek trochę zaklopotany odpowiada: zrobiło się. Trzeba było. I tak to wszystko już tżeciel rok idzie własnym przemyslem...

Ale jak dlugo potrwac może tego rodzaju własny przemysł? Jak dlugo będzie lamac sobie nad nim głowe kierownik zespolu Menschowic, Franciszek Frączek, i Stanisław Frączek, dyrektor szkóły, oraz członkowie zespołu? I czy z nowym rokiem szkolnym znacznie się znowu wędrowka za przynajmniej plenięnych dotacji, zakończona: „nie bylo przewidziane planie”, jak to swego czasu powiedziano w wydziale kultury i oświaty Prezydium PRN w Łancucie... No a szkola i zespół są tuż pod bokiem fabryki, pod bokiem wiazkowców... Jakoś obojętnie przechodzą wszystkie — cōz tam z tego, że nie ma pomocy, kiedy zespół i tak pięknie pracuje!

Może pracować jeszcze lepiej — tylko nie wystarczy na niego patrzac, ale trzeba mu pomóc.

## Pracownicy Kultury i Sztuki ...odznaczeni

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kulturę i za to ludowe państwo wyręka Wam swoją wdzięczność.

### Lista odznaczonych

#### KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

(foosm'er'nie) TADEUSZ BREYER — art. rzeźbiarz

#### SZTANDAR PRACY II KLASY

Kazimierz Dejmek — reżyser, Zdzisław Replński — historyk sztuki, Gustaw Morcinek — literat, Jerzy Putrament — literat.

#### KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Erwin Axer — reżyser, Kazimierz Brandys — literat, Tadeusz Białostocki — aktor, Gustaw Buszyński — aktor, Seweryna Broniewska — aktorka, Tadeusz Cieślowski — grafik, Eugeniusz Elbisch — art. malarz, Irena Eichlerówna — aktorka, Zofia Jaroszeńska — aktorka, Leokadia Leszczyńska — Pauczewicz — aktorka, Edmund Osmańczyk — publicysta, Bolesław Roslan — aktor, Antoni Słonimski — literat, Tadeusz Szellgowski — kompozytor, Karol Urbanowicz — artysta opery, Leon Wójcikowski — choreograf, Bolesław Woytowicz — kochpuzoytor, Stanisław Włochowicz — kompozytor, Kazimierz Wyka — profesor.

#### KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Stefan Bellina - Skupiewicz — artysta opery, Wiktor Bregy — reżyser operowy, Hewel Buzgan — aktor, Zdzisław Górzyski — dyrygent, Alfons Kariny — art. rzeźbiarz, Janusz Warmiński — reżyser, Zofia Lissa — muzykolog, Tadeusz Ochlewski — muzykolog, Kazimierz Malnowski — historyk sztuki, Janina Romanówna — aktorka, Stanisław Teysseirey — art. malarz, Stefan Wiechecki — (Włoch) — literat, Maria Wilkomska — pianistka, Jacek Woźszożewicz — aktor, Marian Wyrzykowski — aktor.

\* Poza tym przyznanych zostało około 200 złotych, Srebrnych i Brązowych Krzyżów Zasługi.

## Iwonicz — źródłem zdrowia i siły świata pracy

W masywie zachodnich Karpat Polski, w dolinach Popradu i Dunajca, gdzie bije ponad 80 źródeł mineralnych, na leży szereg kolekcji polskiego zabytkowego, Krywica, Babka, Szeżawica, Żegiestów, Iwonicz, Rymanów — olo miejscowości gdzie najcenniejsze powstały i rozwinięte źródła zdrowia i siły światła pracy. Uzdrowisko straciło całkowicie swój przedwojenny charakter. Miejsce dawnych bogaczy, dla których Iwonicz był miejscem rozrywki i przygód, zajęli ludzie pracy. Nie ma dziś podziału na kurażystów I, II i III klasy, nie ma niedopuszczania ubogich kurażystów w obręb zdrojów, rabinowycy łaski i innych ograniczeń, skierowanych swą siłą przeciwko pracującym.

Spotykają się tu dziś ludzie pracy z całej Polski. Obok robotnika z Łodzi, Wrocławia czy Szczecina spacerują chłopcy z krakowskiego, inteligencja pracująca lubelskiego. Trochę władzy ludowej jest jak najszybciej otworzyć Iwonicz dla pracujących całego kraju, którzy lecą tu choroby serca, naczyni krwionośnych, stany pourazowe, stany zapalne nerwów, goście, choroby przewodni, pokarmowego i inne. Wszyscy kuracjusze nabywają siły i radości życia.

— To, że jestem w tak pięknym uzdrowisku zawdzięczać Polsce Ludowej — mówi rzeźbacz z kopalni „Prezydent” w Chorowizie tow. Emil Bumba. — Pracuję już 17 lat w górnictwie; szukałem pracy we Francji, Belgii, ale dopiero teraz znalazłem taką pracę i opiekę, która przynosi mi radość i zadowolenie.

— Mogłbym opowiadać godzinami o swojej przedwojennej nędzy — mówi słuszczański Stanisław Konieczek. — Myśle, że wystarczy tyłko powiedzieć, że w roku 1920 z nędzy i głodu zmarło moje dziecko. Dziś wypoczy-

wam w Iwoniczu wraz z moją żoną.

Zona tow. Konieczka — Julia — awansowała niedawno z pracownika fizycznego na umysłowego, pracując w Wydziale Zdrowia. Pamięta jak dziś śmierć dziecka przed wojną, rozstrzelanie dwóch synów, członków Armii Ludowej za okupacji oraz swą ciężką przewlekłą chorobę.

— Pozostaliśmy bez dzieci — kończy opowiadanie tow. Konieczek — nie szczeniemy dnia wysiłków w pracy dla naszej ojczyzny, która nam daje zasłużony wypoczynek i troskliwą opiekę na starość.

— Mieszkaemy w „Excelsiorze”, które jest doskonałym sanatorium — mówi Katarzyna Delba, pracownik fizyczny Domu Dziecka w województwie kosczańskim. — Opiekę lekarską i cały personel mamy dobrą i troskliwą.

Rozalia Napińska, majsterka chłopińska z Wawroczyca powiatu ierzawskiego, zna już uzdrowisko dobrze. Przybyła na leczenie do Iwonicza już po raz drugi, skierowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej. W tej chwili siedzi na parapecie okna i przygląda się studentce Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Irenie Kondejskiej, która kończy egzamin z historii sztuki. Irena przyjechała na leczenie do Iwonicza, która odjęła jej władanie nogami, dziś czuje się już znacznie lepiej i mimo, że chodzi o laskę. Jest pełna życia i energii. Po leżeniu wzdycha o własnych siłach, by dalej studiować.

— Wszyscy kuracjusze są za dowolnym z troskliwej opieki lekarskiej, z dobrej pracy biura usług, chwałą szereg i miłą obsługą w szpitalu zdrojowym, dobrze wyrażają się o iwoniczkiej służbie zdrowia Chwała szóstki Anieli Kozar, kier. kuchni w „Excelsiorze”, Antoninie Nycz — pokojowa, Leontynie Leszczyńska — kuchmistra, Zofii Uliasz — administratorkę, która szkoli młody narybek położny, Danusia Boczara — woźnego, Ludwika Sucha — majstra fizjodrzawicznego, Kazimierza Waszowicza — słuszcza i wielu innych.

Iwonicz przoduje również w produkcji soli iwoniczkiej a jego produkcja wzrosła w porównaniu z rokiem 1946 o 248 proc. Uzdrowisko udziela ponad 1.500 zabiegów dziennie.

Państwowy Zarząd Uzdrowiska włożył wiele pracy i wysiłku w odbudowę sanatoriów, domów zdrowia i urządzeń leczniczych. Pięknie wyglądają nowoczesne łazienki do kąpieli borowinowej z kryta halą spacerową, ozdobioną plantacjami i motywach zderzajowych. W budynku kąpieli mineralnych nadbudowano pierwsze piętro oraz zaprowadzono wszystkie urządzenia lecznicze.

I tak Iwonicz posiada dziś prócz łazienek do kąpieli solankowych, jodoborowinowych i kwasowogłowych, owian i okładów borowinowych, zabiegów hydropatycznych, elektroterapii, inhalatorium, urządzenia do głębokich płułek jęłtowych, gorące irygacje ginekologiczne, fizykoterapię, aparaty Heunigena, laboratorum diagnostyczno — analityczne i inne.

Zarząd Uzdrowiska posiada kilka budynków, w których znajduje się obecnie 700 kurażystów, w tym 70 proc. robotników i chłopów, 30 proc. inteligencji pracującej.

Obecnie, jak nas informuje dyrektor Zdroju tow. Józef Grodzki nastąpi budowa dużej ciepłarni, zostanie doprowadzona woda do przydrożnego ogrodu, przeprowadza się badania geologiczne w poszukiwaniu miejsca celem odwiercenia nowego źródła solankowego. Zarząd Uzdrowiska otrzyma również majątek, ponad 60 ha ze stawami, cieplarniami i całym inwentarzem po Szkole Pracy i Sztuki i Specjalistów. Stawy te zostaną zarybione, ziemia zostanie przeznaczona na jarzyny, zaprowa dają się hodowlę tuczniek oraz królików, jako niezbędne mięso dietetyczne. Ogród, który liczy ponad 5 tys. krzaków pomidorów da również zapas na zime.

Nowe urządzenia, nowe inwestycje jakie otrzymuje Iwonicz — to wszystko dla tych, którzy swym trudem realizują plan 5-letni i utrwalają pokoj.

Zdzisław Wójcikiewicz



Iwonicz — sanatorium „Excelsior”

## Ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Samopomocy i Związek Młodzieży Polskiej, ogłaszają konkurs: o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki w powiecie, województwie i kraju, najlepszej świetlicy wiejskiej i PGR w gminie, powiecie, województwie i kraju; najlepszej świetlicy wiejskiej i PGR w Powiatowym Domu Kultury i Powiatowym Domu Kultury i Patacu Młodzieży w kraju; najlepszej domu Harcerza w województwie; najlepszej punktu bibliotecznego w gminie, powiecie, województwie i w kraju; najlepszej biblioteki gminnej w powiecie, województwie i kraju; najlepszej biblioteki miejskiej w mieście stanowiącym powiat w województwie i kraju; najlepszej biblioteki powiatowej w województwie i kraju; najlepszej biblioteki miejskiej w mieście stanowiącym powiat w kraju oraz najlepszej biblioteki wojewódzkiej w kraju.

Celem przeprowadzenia konkursu powołana została Społeczna Komisja Konkursowa na szczeblu centralnym (Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Polskiej) oraz komisja terenowa na szczeblu wojewódzkim i gminnym. Społeczne komisje konkursowe w terenie działają przy władzach Przewodniczących Rad Narodowych oraz przy instancjach związkowych.

Organizatory konkursu apelują do wszystkich działaczy kulturalno-oświatowych, do kierowników świetlic, domów kultury, bibliotek i punktów bibliotecznego o masowy udział w konkursie.

Konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki winien stać się wielką kampanią ideologiczną i wychowawczą, która zmobilizuje robotników, chłopów i miliony masy młodzieży do pomnożenia wysiłków, nad wzmocnieniem sił, nad przepięczeniem wspaniałego rozwoju naszej ojczyzny, do realizacji wyciecznych VII Planu KC PZPR.

Konkurs trwa od 10 sierpnia do 1 grudnia 1952 r.

## Gdy z zarządów powiatowych ZSCh do gromadzkich świetlic jest droga nie do przebycia

Gdybyśmy zechcieli porównać stronę dodatnią i ujemną pracy referentów kulturalno-oświatowych zarządów powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej w województwie rzeszowskim, to szala, na której znalazłoby się wszystko co ujemne, mocno by przeważała.

Co jest tego przyczyną? Jedną z pierwszych przyczyn — to obsadzanie referatów KO najczęściej przez jedną, jedyną osobę, niejednokrotnie słabo orientującą się w pracy kulturalno-oświatowej, jak to np. miejsce w ZP ZSCh w Jarosławiu.

I dalej: prawie nagminnym stało się obarczanie instruktorów KO dodatkowymi pracami najczęściej niezwiązanymi w ogóle z pracą referatów kulturalno-oświatowych, a którym jednak trzeba poświęcić wiele czasu. Przykład: w Debicy instruktor KO Janina Zdzieszko jest raczej „instruktorem finansowym”, od dłuższego czasu, prowadzi bowiem kasę a tymczasem kontakt ze świetlicami, z zespołami, z prezesami gminnymi ZSCh, instruktaż i kontrola jego wykonania — „leży” w zarządzie pow. ZSCh w Debicy (podobnie jak i w innych) utarło się zdanie, że referat KO to całkiem coś odrębnego, niezwiązanego z innymi działaniami, coś mniej ważnego. Za pominięciem tego widocznego, pracą kulturalno-oświatową, pracą masowo-polityczną związana jest ściśle ze wszystkimi akcjami go

spodarzynie na wsi. Dobrze pracująca świetlica aktualna sztuka wystawiona przez gromadzką zespol, związany ściśle z danym zagadnieniem wieczorek rozrywkowy, artykuł w gazecie szesniedzielnicy, który trafił do przekonania chłopom niż suchy kilkogodzinny referat. O tym, niestety nie wiedzą nasze zarządy powiatowe. Szkoda tylko, że Zarząd Woj. ZSCh dotychczas nie wyłużył swoim podręcznym planowcom tego zagadnienia. Nic więc dziwnego, że praca referatów KO kuleje, że jeżeli się zwrócić do kierownika Wydziału Kultury i Sportu przy Zarządzie Woj. ZSCh w Rzeszowie o podanie dobre pracującego referatu, to wymieni tylko jedno.

Instruktor KO przy Zarządzie Pow. ZSCh w Jasle, ob. Pawłowski, mimo, że sam jeden pracuje w referacie, stara się utrzymać ciągły kontakt z terenem, snieszczy z radą i pomocą tam, gdzie tylko jej potrzeba. Nie siedzi za biurkiem, jak to inni praktykują, nie ogranicza się wyjeżdżając w teren celem udzielenia instruktażu i kontroli pracy świetlicy, do lakonicznego stwierdzenia: ładna świetlica i dobrze pracuje, jak to uczyniła pracowniczka referatu KO Zarządu Powiatowego ZSCh z Przemyśla, podczas jednej z swoich „wizyt” w buszkowickiej świetlicy. Wizyt, bo i taklanonstomatynowego pobytu w świetlicy — tyle dostownie ile starczyło na wypalenie jednego

papierosa. Dobrze, że w Buszkowicach jest aktywne pracujące świetlica, której kierownik sam zgłasza się po instruktaż i wytyczne do Zarządu Powiatowego, jeżeli zachodzi taka potrzeba. Ale o podobne instruowanie i kontrolowanie przyniesie tzw. martwym świetlicom, których jest jeszcze wiele w powiecie przemyskim?

Gdyby pracownicy referatów KO pozbili się tego bezdzusznego stosunku do pracy — nie byłoby tyle niedociągnięć w naszych świetlicach i narzekani, że niedzielić nie garnie się do pracy świetlicowej.

Młodzieży bowiem niejednokrotnie dala dowody, że chce pracować. Trzeba tylko otworzyć ją opiekę. Np. w gromadzie Baża nowka (pow. Sanok), świetlica powstała niedawno. Ob. Malik kierownik w krótkim stosunkowo czasie zorganizował zespół: chóralki, teatralny, taneczny i czytelniczy. Zespół teatralny w przeciągu tylko pół roku wystawił 5 sztuk. Wystawiona przez zespół teatralny z Klimkowickiej sztuki „Zaprzęgać konia” przyczyniła się do powstania komitetu założycielskiego, spółdzielni produkcyjnej w Wróbliku Sanockim.

Oczywiste trudności w pracy instruktorych KO nie brak, ale trzeba umieć je przełamywać. Tak jak czyni to ob. Pawłowski z Jasła. Rozległy teren jasielski obejmuje 145 gromad — 72 świetlice, które dzięki systematyczne-

mu instruktażowi i kontroli na ogół dobrze pracują. Nie sposób jest ich wszystkich wymienić, zbyt długa byłaby lista. Wspomniemy tylko o takich świetlicach, jak w Warzycach, Żółkowie, Har klewie, Sobnowie, Lubicy czy Potakowie, które naprawdę żyją zagadnieniami swojej gromady. Np. zespół świetlicowy w Warzycach przez należytą pracę uświadamiającą przyczynił się do tego, że gromada w 100 proc. wkonala plan kontraktacji roślin przemysłowych. A młoda studentka świetlica w Siedliszkach — Bogusz pracując wiele rzd podniesieniem poziomu politycznego swych członków i całej wsi potrafiła przyciągnąć do siebie i starszych chłopów. Zespol teatralny na zbieraniach przeobrażił wiele w gromadzie.

Referat KO przy Zarządzie Powiatowym ZSCh w Jasle pospyścił się może wieloma innymi osiągnięciami. W powiecie pracuje 59 zespołów artystycznych. O poziomie gr zespołów teatralnych w Siedlisz, Szebni, o poziomie zespołu tanecznego z Roztok nie miłsmożność przekonać się w czasie eliminacji wojewódzkich w Rzeszowie. Zespoły teatralne, taneczne, muzyczne i chóralne poprzez wystawianie aktualnych sztuk, poprzez urządzenia wieczornicy i prac masowo-polityczną włączają się do akcji uświadamiania o zagadnieniach produkcyjnych na wsi.

Poważną cyfrą, bo 142 wrażliwa jest zespoły oświatowe w powiat jasielskim — 70 czytelniczych, 44 zespołów redakcyjnych gazetek śniennych, samokształcenia rolniczego, Waszczynicy Radiowej i kursy języka rosyjskiego. 44 zespoły redakcyjne to nie tylko sucha cyfra, to rzetelna praca. Na gazetka śnienna w Lubicy pielęgnując kulaków ociągających się ze sprzedaży zboża w roku ubiegłym przyczyniła się w dużym stopniu do wykonania planu w akcji skupu. Można by tu wymieniać więcej takich zespołów, np. w Siedliszkach, Trzezinicy, czy Żmigrodzie.

Ważną rolę w tym kierunku, by praca wzorowo urządzonej świetlicy w Huzelach, która ogranicza się tylko do potrońcicowej przeszła na inne tory? Nic. Podobnie jak instruktor KO z Łańcuta, który poprzestął na stwierdzeniu, że do III etapu konkursu czytelnicy w powiecie zgłoszili się zaledwie 3 zespoły. A przecież warunki do czynienia są tutaj idealne. W powiecie łanuckim istnieje 33 biblioteki wiejskie i 70 punktów bibliotecznów, niekiedy po 2 w jednej gromadzie. Referat KO Zarządu Powiatowego ZSCh w Łańcucie dopuścił do tego, że nie odbyły się eliminacje na szczeblu powiatowym w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych, tłumacząc się (ze komuni i trudnościami, wskutek czego zespoły, które dobrze opracowały sztuki jak Handzówka i inne nie mogły być zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich.

Tam, gdzie brak kontroli, tam praca słabnie w swoim tempie, często całkowicie upada. Wie o tym dobrze ob. Powłowski, bo kiedy zaniedbał swoją pracę na odcinku szkoleniowym, to z 11 Lel Waszczynicy Radiowej w powiecie ani jedno nie przystąpiło do egzaminu końcowego. Podobnie było z kursami języka rosyjskiego, które nie kontrolowane, przestały zupełnie pracować. Nic innego jak tylko brak kontroli i należytą opiekę spowodował, że na 64 świetlice gromadzkie w pow. gorlickim pracuje zaledwie kilka, że z 23 zarejestrowanych zespołów czytelniczych zaden nie wziął udziału w II etapie konkursu czytelnicy.

# KACIK SZACHOWY

Obrońca Nimzowitscha

- 1. d2-d4, Sg8-16
- 2. c2-c4, e7-c6
- 3. Sbl-c3, Gf8-b4

Zasadniczą ideą tej obrony jest walka o pole e4, oraz groźba zdułowania pionka na h2. c. Wyprowadzenie gońca f8 jest aktywniejsze aniżeli posunięcie go na e7 albo d6.

Biała, wyprowadziwszy pionka na c4 i skoczka na c3, oparowują pola d5 i e4 aby ewentualnie w następnym ruchu zatrzymać e2-e4.

Działaniu skoczka białego na pola d5 i e4 przeciwstawiając czarne ruchem Gf8-b4. Wiążąc tego skoczka groźbą równocześnie przez bicie go zdwojeniem pionków na linii c.

Wielkie walory obrony Nimzowitscha prowadzą do gry aktywnej sprawiają, że jest o na dzisiaj jednym z najpopularniejszych otwarć. Posunięcie czwarte białych musi być skierowane do obrony skoczka na c3 przez Hd1-c2 albo Hd1-b3.

Pierwsze z nich 4. Hd1-c2 broni skoczka na c3 oraz podtrzymuje nacisk na pole e4.

Drugie 4. Hd1-b3 broni skoczka atakując zarazem gońca na b4.

Inny wariant można rozegrać przez 4. e2-e3, przez co umożliwiamy w następnym ruchu wyprowadzenie skoczka z g8 na e2, broniąc skoczka na c3 a po ewentualnym późniejszym biciu na c3 odbijając skoczkiem z e2 dalej naciskamy na pola d5 i e4.

Na 4. Hd1-c2 mają czarne do wyboru dwie odpowiedzi:

4..... Sb8-c6 (wariant zurychski)

4..... d7-d5 (wariant normalny)

Wariant zurychski (4..... Sb8-c6) ma na celu wzmocnienie nacisku na centrum i atak na pionka d4. Obrona pionka na d4 skutecznica jest przez 5. Sg1-f3. Czarna w piątym posunięciu gra 5..... g7-g6 aby następnie przez e7-e8, tak najprężnie otworzyć drogę gońcom z c8.

5. Sg1-f3, d7-d6

6. a2-a3. Ruchem tym zmniejsza białe do wymiany figur: Gb4-c3+, gdyż cofnięcie gońca przeciwnika było by z jego stratą.

7. He2-c3, a7-a5

8. h2-h3, 0-0

9. Gc1-b2, W18-e8

W wypadku ataku białymi pionkami, czarne mają najprężniejszą obronę przez 5..... g7-g6 aby następnie przez e7-e8, tak najprężnie otworzyć drogę gońcom z c8.

## Jeszcze jeden plus dla zespołu dramatycznego PDK w Przemyślu

Dziśnym porożodem cieszyła się ośmiątka w Przemyślu wystawiona przez zespół dramatyczny Powiatowego Dramatycznego Teatru im. Kłosa Wyszka 3-aktowa sztuka Da-

„Cień” daje widzowi maksimum dramatycznych przeżyć. Pokazuje z całym realizmem dramat młodego małżeństwa Tregnier, żyjącego pod jejym

Następuje tena polna drama tymu rozmowa i męzem, toczy się walka między dwoma koblami o ukochanego człowieka i wreszcie... zwycięża rozsadek. Mimo bólu, mimo głębokiego poczucia własnej krzywdy, twarde opóźnienie na rzeczywistość pozwala Bercie na spokojne podjęcie decyzji odejścia z domu. Miejsce Ryszarda Tregnier jest teraz przy Helenie, z którą łączy go dziecko i wiele szczęśliwych przeżyć... Jakich nie mogła mu dać ona sama w okresie ciężkiej choroby.

Rozumie już teraz jasno, że jakkolwiek tma decyzja była by tylko nierozważnym pragnieniem cofnięcia się wstecz, naprzekór życia, które toczy się nieubłagająco naprzód...



rio Nicodemego „Cień” wg przekładu z włoskiego Zofii Jachimek. Reżyserowała Janina Górńska, która równocześnie wystąpiła w głównej roli Berty Tregnier.

Sztuka, której treść zachodzi o codziennego życia i dlatego oddająca z głęboką wnikliwością dramatycznie przez życia osób związanych z domem państwa Tregnier, trzyma każdego widza przez wszystkie trzy akty w niesłabnącym napięciu.

Nik dziwnego, wszak, Daro Nicodemiego to doskonały dramaturg, a sztuk jego „Noc, świt i dzień”, „Galganek” i „Cień”, zyskały sobie ogromne powodzenie nie tylko w słonecznej Italii, lecz także i na scenach stołec europejskich, a między innymi i w Warszawie oraz szeregu miast Polski.

wspólnym dachem a rozbitego ciężką, prawie nieuleczalną chorobą Berty, która przykula do swego fotela na skutek paraliżu nóg i ręk nie chce w żaden sposób dopuścić do siebie myśli o możliwości utracenia ucznia ma za i z niecierpliwością oczekuje pozytywnych rezultatów, intensywnego leczenia. Żyje ona wyobraźnią przyszłego szczęścia, gdy będzie już mogła wstać o własnych siłach z fotela i zarządzić mężowi na szyję berwiad na dziś ręce.

To wypełnia jej treść każde go, jakże długiego dnia. Nie wie niestety i nie chce wiedzieć że życie potoczyło się nieubłagająco naprzód, że mań nawiał blizsze otusunki z jej przyjaciółka Heleną Breville, że ma ją już dziecko i że powróci Berty do zdrowia stanie się tragicznym „obudzeniem” z letargu, w momencie opóźnienia prawdziwemu w oczy.

Ukrywając przed otoczeniem pozytywne wyniki leczenia, z myślał by fakt ten był racjonalną niespodzianką dla odtulnie niespodziewającego się czegoś podobnego męża. Berta jeszcze trojeży zgmatwała sytuację trojeży ludzi. Maż wielokrotnie myślał bowiem już o rozwodzie, ale na tego rodzaju poważną i przykra dla chorej rozmowę, ni gdy nie mógł się zdobyć. Z da wnego uczucia dla Berty pozostała w nim wprawdzie już tylko głęboka troska, lecz i ta wywierała decydujący wpływ na odwiekszenia decydującej rozmowy z dnia na dzień.

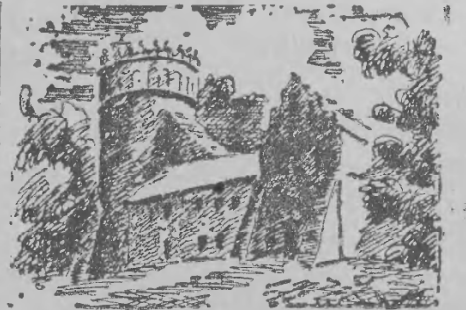
A gdy przynaglany przez Helenę powziął ostateczną decyzję, Berta była już całkowicie wyleczona. Niepoddawanie odwiekszenia jego pracownicę i... od kryła całą prawdę.

Sukces sceniczny sztuki „Cień” zależy — jak to możemy już wywnioskować z treści w decydującej mierze od umiętności i głębokości wczucia się aktorów w poszczególne role, od jak najwiękłwszej interpretacji roli i inteligentnej, dokładnej reżyserii. Zadane słowo, za dem ruch czy akcent głosu, nie mogą tu być przekazkrawone go zapomniane.

Zespół dramatyczny PDK od niósł w „Cieniu” bwe trovano sukces i spełnił swe trudne zadanie w całości. Na owolu wysnuła się Janina Górńska w roli Berty. Można powiedzieć, że była to jej rola „popisowa”, udo wodzonoj jej wielki talent sceniczny. Dziełnie sekundowała jej Stanisław Bukdaj, jako maż Ryszard Tregnier i Irena Gencusowa, jako przyjaciółka Berty i późniejsza małka dzieka ka Ryszarda — Helena Breville.

T. Gruczołczyński jako „stary kawaler” i werny przyjaciel małżeństwa Tregnier oraz Wł. Górka w roli doktora Magre, wypadli również przekonywująco. Sceny uczuciowe, kiedy wy kazał on ogromną dobroć i współczucie dla chorej, wzruszy muszą każdego widza. Po nadto w sztuce tej wystąpiła J. Niemecowa w roli plebanżki Janiny i St. Bocak w roli Luzy. Ze swych wernych ról wydzwały się należywie.

Dekoracje projektował inż. Wł. Geneja, prace malarskie wykonał M. Litwinjuk. Wystawieniem „Cienia” zespołu PDK udowodnił, że stał on na jeszcze większe wydzki w opracowaniu wielu cennych pozycji ze współczesnego repertuaru sztuk. A tego właśnie o czekuje od niego swiat pracy w nowym sezonie teatralnym. J. CHODZINSKI



Obelony wygląd zamku w Przemyślu.

## Człowiek czy osioł

W przemówieniu swym z okazji wizyty w Berlinie, amerykański minister spraw zagranicznych Dean Acheson wypuścił „kita s worka”, kiedy odmawiał przed Berlińczykami ich wiodki na przyszłość pod egidą amerykańską.

Słowo „wolność” znajduje się w amerykańskim arsenale propagandowym na pierwszym miejscu. Politycy amerykańscy razi

związku z tym otrzymał on list, który pozostaje w zgodzie z prawdziwym duchem amerykańskiej konstytucji: „Powinno być panu wiadomo, że nie ma w naszym kraju zwyczajów, żeby ludzie czarnej rasy piastowali publiczne urzędy. Radzimy więc panu wycofać swą kandydaturę na stanowiska racy naszego miasta. W tym wypadku nie będzie pan przyjaźniemu potrzebował truche o swe życie”.

Kandydat przypominał sobie licząc przykłady morderstw przez zastosowanie linuzu i zastosował się do tej rady.

Skoro już mówimy o wyborach, to jak wygląda wolność i równość w tej dziedzinie? W chwili obecnej istnieje w Stanach Zjednoczonych około 50 czarnoskórych wyborczych (ograniczeń), na mocy których wiele milionów obywateli jest pozbawionych praw wyborczych. Między innymi są tam czarnoskórzy, wykształceni i majątkowi. W trzy nastu stanach bezrobotni nie mają prawa wybierania, w siedmiu innych nie mają go ci, którzy nie opłacili podatków wyborczych.

by także inne narody uszczęśliwić taką wolnością.

Jakże się ma to na wszelki sposób rozreklamowana sprawa w samym kraju wolność?

Zacznijmy od zagwarantowanych konstytucją równoprawienia i wolności kobiet: w sześciu stanach kobiety nie mają prawa przystąpić jakikolwiek pracy bez zezwolenia swych mężów. Według ustawodawstwa kilku stanów nie wolno kobiecie na równi z dziećmi, piakami i niepełnoletnim występować w sądzie w charakterze świadka. W stanie Massachusetts nie może kobieta zamężna być nauczycielką... W 27 stanach nie mogą kobiety pełnić funkcji sędziowskich a w 33 stanach jest im w ogóle wzbronione wykonywanie czynności prawnych.

A teraz kilka przykładów spośród wielu „charakterystycznych”, „wolność” i „równość” Murzynów.

Murzyn C. Glymph został wybrany na kandydata do rady miejskiej w Gaffney (Karolina). W

Wielki amerykański demokrat Tomasz Paine wyraził się raz pewnego na ten temat w następujący sposób: „Oto stol posiada nami człowieka, który dziś niedawno osła a ten ma wartość 60 dolarów. Daję ten człowiekowi na podstawie posiadania niejaki wartości 60 dolarów — wolność; idzie on ze swym osłem do urny i oddaje swój głos. Nazywają jednak osiół zedch. Wczesnym rankiem udaje się ten człowiek już bez osła na wybory i dowiaduje się, że nie posiada już prawa głosowania. Powiedzieć mi zatem, kto tu jest wyborem: człowiek czy osioł?”

Dean Acheson, dając wyrazotny na wstępie życzeniem, by Berlińczy mogli korzystać z równych praw i przywilejów, odpowiedział na pytanie Tomasa Paine'a, dotyczące człowieka i osła: Kto wybiera „prawa” i „przywileje” Achesona jest rzeczywicie — wybierającym osłem!

(Sonntag) tłum. E. N.

L. Apresjan

# OSTATNIA KROPLA

Zeszere wpadł do mnie do gabiny. W rzeczy samej nie wchodził, lecz wpadał. Do tego wszystkiego zdarzało się to zazwyczaj w takiej chwili, kiedy... Jakby to want najlepiej wyrazić... Czy nigdy nie łowisz ryb? Węć wybierać sobie: stędza na brzegu i wstrzymujesz oddech, oczekując. Cisza. Pływak drgnął, drgnął gwałtownie: widocznie duża ryba. Jeszcze chwila i będzie twój. Aż tu nagle, własnie w tej samej chwili rozlega się za tamiini płaczami glos:

— Łowisz? — bracie. No, no, lów dalej, ja nie będę ci przeszkadzał. Mam, bracie, dużo pracy... spieszę się.

Pociągasz linkę, lecz ona pada: zdobczy wyknęła się. I znowu drępcące minuty oczekiwa...

A przecież myśl ludzka posiada te właściwości, że uchodzi zniechętnej nie przestraszony koraś. Przerwijając twój nastroj do pra-

cy, wpadł bezeremonialnie gości. Czwyltasz znów za pióro i w naprężonej aż do bólu w skroniach ciszy usiłujesz przypomnieć sobie do drzewi...

— Słuchaj, diable parszywy, do'no zapalić!

Jesli zastawiał mnie na rozmowie z interesantem, nie hegnując się wcale upadał w rozmowie i już od progu grzmiał jego glos:

— Słyszales, jak nas okleli w zarządzeniu ministerstwa? Otóż to! Nie dość, że starasz się, jeszcze niedowolności. Z takimi pracownikami doczekasz się! Gigańd dalej.

— Opomem ci, bracie, anegdote, że pięknieś ze śmiechu! Nie me tu dam?... Przychodzi, wyobraź sobie, do domu maż... Zakłopotany interesant, tosa-

rzysz z odległego kolchozu, wstaje nie, niezgrabnie w pośpiechu seisza mi rękę i bokiem przynieska się do drzewi...

A on, zauważywszy moje nerwowe wzruszenie ramionami, już ze współczesnym krępi głowę:

— Cóż to ciebie, przyjacieli, taś wstrząsnęło? Nie — dobrze. Dopiero co po powrocie z uzdro-

— Nie było przed nim schronienia Zamykałem drzwi, to on przeskakiwał się do mnie przez tubę telefoniczną.

Cieszysz go, widać moja wdęka. Przychodził do mnie, powitał, właśnie w tych godzinach, w których byłam po usych zagrzebanym w pilnej robotcie, z niezmiennym powiędzeniem: „A! zdaje się, że ci przeszkadzałem!” — i siedział u mnie pół godziny, zabierając czas nudną gadaniną o sobie, o swym braku twórczego zadowolenia, o tym, że go w oczywisty sposób niedoceniają i że ktoś tam psuje mu opinie u władz, o tym, jaki jest jego oso-

bisty pogląd w związku z drugą snią „Tarzana” i jaka jest pod tym względem różnica zdań pomiędzy nim i znajomą rzyżerka, jakże szanse mają drużyny footballowe w nadchodzącym sezonie i przy tym opocadzał zawsze ię samą niemierną anegdotę, którą słyszałem od niego jeszcze w ubiegłym roku. Doprowadziwszy mnie do bólu głowy, w końcu wstawał i ziewając stwierdzał:

— Zawsze się z tobą zagadam. A czeka mnie jeszcze konferencja...

W gorączce dyskusji na temat jakiegoś glupstwa, które zrobił rajorator, gdzie wnioski były w miary zgodne z przesłaniami, wprowadzał on swój ulubiony ar-

— E. glupstwa nładasz. — Czemu glupstwa? — zapytałem nieśmiało.

— Dlatego, że to nonsens! Zdrówą koleżanką krytykę lu-

bie i cenie, ale to, wybac, to jest demagogia. A pracuję tu dłużej

od ciebie i nie ty będziesz mnie uczył.

Od dawna już przeczuwatem, że byłe jakiś drobniak, zwykły przypadek popchnię mnie do tego krobku. I tak się rzeczywiście stało... On wpadł i już od progu zagrzebiał.

— Do ciebie wpłynął od decyzji mój projekt. Na jakiej podstawie odrzucites go?

— Projekt jest zbyt surowy, trzeba go orzerobić...

Cdy zamkne oczy, widzę go jakby żywego. Seroako gestykuluje rękami przed samym moim nosem, przed czym wzdrygam się i marszczę, trzymam rękę za guzik marynarki i dyszy mi pro-

— W surowym stanie? — Przerób? Już mam tego powyżej uszu. Czy mnie sławie nie zapraszają do naukowej pracy, czy nie ubiega się o mnie wiele posaż-

ných instytucyj? Jesteś ty taki mądry, to wcz i przerób! Czegoś tak na mnie wybaluszył oczy, (Krokodil) tłum. E. N.